Nr. 241. We Lwowie, Sobota dnia 22. Października 1881. Rok XX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cent, miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową: . . . 5 złr — „
w cesarjaskim . . . 8 „ — „
Rzeszy niemieckiej
Szwajcarji . . . po 7 złr
i państw Niemiec . . . — cent
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“, plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kobliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów, 21 października.

(Borba w sejmie pragskim. — Br. Walterskirchen mordercą klubu niemieckiego; zgrzytanie zębów w Izraelu przedlitawskim. — Z Bułgarji.)

Wiadomy jest szalbierski postępek Herbsta, który wbrew umowie zawartej z Czechami, palnął przy uchwalaniu w sejmie odpowiedzi na kwestjonarz rządowy, mowę zjadliwą przeciw rządowi, aby się zdawało, że Czesi, którzy przyjęli komisyjny projekt odpowiedzi wraz z motywami, są także przeciw rządowi. Rieger porządnie zmył mu głowę za to; ale nie poskutkowała ta lekcja. Większość klubu bemackiego poleciła Plenerowi, palnąć znowu mowę przeciw rządowi, a to przy rozprawie budżetowej, aby podnieść lament w sprawie niemiectwa. P. Plener przewyższył Herbsta; studentowi w 6. klasie gimnazjalnej możnaby dać nagrodę za taki koncept mowy. To też jak studenta uderzyli go po palcach Rieger i namiestnik Kraus, którego osobiście zarwał niedoszły minister skarbu, zarzucając mu, że w swojem oświadczeniu przed dwoma dniami w jednym ustępie coś przyznaje a w drugim neguje. P. Plener wołał:

„Taka chwiejna polityka nie wytworzy mira narodowościowego, nie wzmocni otuchy w siebie urzędników, nie spełni wielkich zadań administracji — taka polityka w ogóle nie rządzi. Powaga państwowa zostaje podkopaną, niespokój wzrasta. Ponownie tedy podnosimy nasz głos, aby głośno i jawnie zaprotestować przeciw obecnemu rządowi — i żadnemi gwałtami od tego się nas nie odwiedzie. Z jeszcze większym naciskiem niż przed rokiem wołamy, że obecny rząd za zgubny uważamy, zgubny dla Czech, zgubny dla państwa!“

Na to dr. Rieger: „Kilkoma słowy odpowiem p. preopinantowi. Że się tym panom rząd obecny nie podoba, to wiemy oddawna; i tosamo usłyszymy znowu we Wiedniu, bo już to im się ubrdało, że się lepiej rozumieją na rządzeniu, i radziby oni tam zasiąść, gdzie inni zasiadają. To rzecz bardzo zrozumiała. Nie czuję się powołanym być orędownikiem rządu; nie jest to rząd, któryby z mego stronnictwa powstał i całkiem odpowiadał moim uczuciom i myślom. Ale też każdego rządu w Austrji pozycja była trudną; nigdzie na całym świecie niema tyle co tutaj kontrastów, stronnictw, narodowości — a któryżby rząd im wszystkim odpowiedział!

„Ale jeżeli wy pp. prawicie o prześladowaniu waszego dziennikarstwa i waszych manifestacyj przez rząd teraźniejszy, to my przez więcej jak 20 lat znosiliśmy daleko cięższe rządzenie waszych rządów. Tylko my wiemy, cośmy ucierpieli. Konfiskacje były dziesięćkroć liczniejsze. Dzisiaj konfiskują, a nas wówczas i do więzień wtrącano. Najbardziej korzystał wówczas szpital św. Bartłomieja, pobierając olbrzymie dochody z naszych grzywn prasowych. Wysłowić niepodobna, co myśmy wówczas wycierpieli.

„Partji, na której tyle grzechów cięży, nie wolno występywać przeciw obecnemu rządowi z wyrzutami. I ja pragnę, aby ten rząd miał taką większość, iżby chwiać się nie potrzebował to na tę to na ową stronę. My pragniemy szczerego pojednania z naszymi ziomkami niemieckimi, krzywdzić ich nie myślimy. Ale jeżeli wy powiadacie, że my chcemy wyprzeć Niemców z ich pozycji, to zachodzi znowu pytanie: czy ta pozycja, jaką oni za czasów absolutyzmu zdobyli i dotąd zajmują, jest sprawiedliwie zdobytą; i wy moi pp. z lewicy musicie przyznać, że tak nie jest, więc też nie dziwcie się, jeżeli musicie zwracać to co się wam nie należy.“

Namiestnik jenerał Krans: „Pozwolę sobie odpowiedzieć kilku słowy na wycieczki p. Plenera przeciw rządowi. Naturalnie, że jak poprzód, tak i dzisiaj nie będę się zapuszczał na to pole, po którem on się ugania. Na to będzie już właściwe miejsce. Z mojej strony muszę, co się tego kraju i zarzutów przeciw tutejszej administracji tyczy, stanowczo zaprotestować, jakoby pojawił się jaki czyn lub zamiar, któryby gwałtownictwem nazwać można. Każdego czasu postępowało się i będzie się postępowało przeciw obydwom stronom całkiem jednakowo i bezstronnie. Proszę pp. posłów, aby to sobie w pamięci zapisali, a jeżeli coś w mojej onegdajszej odpowiedzi p. Plener za dwuznaczne albo niezrozumiałe uznał, to muszę odpowiedzieć, że każdy kto zrozumieć chciał, ten i zrozumiał.“

Tymczasem jak piorun trzasnęła w Herbstów, Plenerów i Koppów mowa br. Walterskirchena, którą d. 18. bm. miał do swoich wyborców w Liezen. Nazwał ich „zblakłymi bożkami popularnemi, które pragną świeżej pozłoty, a zarazem moralnie zabić swoich kolegów; bankrutami politycznymi, którzy ani życzeń i potrzeb ludności nie rozumieli, ani też nie mieli wyobrażenia, jak daleko sięga ich siła u dołu i góry. Jak za tchórzliwemi pułkami muszą stanąć za nimi wyborcy, i wymierzyć w nich armaty, aby ich zmusić pójść w bój. O ich mowach powiada br. Walterskirchen, że są to grzmoty teatralne, tanie frazesy, paplanina, wymagająca, aby ją za ryk lwów uważano; okpiwanie łatwowiernych wyborców, podrobiona etykieta, babskie tarany.

Br. Walterskirchen jest za skonsolidowaniem się na podstawie narodowo-niemieckiej — ale precz narazie z partją niemiecką, którąby słabą i nadto na zarzut zarazy pruskiej narażoną byłą! A słabością byłoby, gdyby nowa nazwa miała tylko pokryć dawną zużytą wiernokonstytucyjność. Mocną zaś tylko stać się może, jeżeli bezwzględnie przyjmie program postępowców styryjskich. Trzeba zreformować ordynację wyborczą z gruntu; zaprowadzić język niemiecki jako państwowy, a natomiast § 19. konstytucji tak ułożyć, aby ludy niemieckie były spokojne a ich posłowie na stronnictwa według zasad a nie według narodowości dzielić się mogli; wtedy dopiero możliwe będą rządy konstytucyjne w Austrji.

Narazie winni i posłowie niemieccy zorganizować się na podstawie ściśle narodowej. Wiele interesów państwa jest identycznych z interesami niemieckiemi — ale nie wszystko można uważać za interes niemiecki, co wielu uważa za konieczne dla mocarstwowej potęgi państwa. Tu ofiar stronnictwo narodowe robić nie powinno. A do takich kwestyj należy stosunek do Galicji, stosunek do południowego Tyrolu i stosunek do Węgier. Należy zerwać z niemi stosunek realny. Nic też Niemcom jako narodowi nie zależy na posuwaniu granic państwa ku Bałkanom. Wszelako br. Walterskirchen nie jest prusofilem.

To tylko luźne ustępy z tej mowy br. Walterskirchena, po której *Deutsche Ztg.* milczy, *Wiener Allg. Ztg.* powiada, że klub niemiecki już pogrzebany; *Stara Presse*, że cały pomysł poszedł do kosza [illegible] wienia, a *Nowa Presse* woła: „Można gratulować hr. Taaffemu. Mówmy otwarcie: bardzo źle stoi z zespoleniem się frakcyj niemiecko-liberalnych, i tem gorzej, im bardziej się rozpowszechnia przekonanie, że tylko w tem zespoleniu lekarstwo dla niemiectwa i liberalizmu w Austrji. Sztandar, pod którym miał się skupić cały lud niemiecko-austrjacki, ledwo wywieszony, już jest zewsząd tak posieczony, pokłuty, potargany, jak gdyby sto bitew przebył. Niemcy austrjaccy otwarli strzelanie o nagrodę do swoich własnych piersi“ i t. d.

* * *

Półurzędowy *Bułgarski Glas*, wychodzący w Sofii, umieścił pod dniem 8. bm. artykuł z powodu przejścia na katolicyzm bułgarskiej Gumencze, czyli jak inaczej piszą Gumendzina pod Saloniką, w skutek ucisku wywieranego przez duchowieństwo fanariockie. Dziennik bułgarski mocno utyskuje na ciągłe i coraz większe rozszeranie się katolicyzmu w Macedonii od lat dziesięciu, dowodząc, że księstwo bułgarskie ścierpieć nie powinno, że musi tak lub owak w tej sprawie interwieniować. *Glas* obwinia Austrję, która grawitując do Saloniki, rozszerza na półwyspie Bałkańskim katolicyzm, mając na widoku wyzyskiwanie państw bałkańskich. Artykuł tak się kończy: „Anglia i Austrja niech będą pewne, że ani jedna szyna na linii Pirot-Wakurelu nie zostanie położona, dopóki Bułgarowie macedońscy będą ciemiężeni, dopóki statut organiczny nie będzie przeprowadzony w Macedonii.

Sejmowe.

XXXI.

(Wynik rozprawy nad reformą administracji. — Jeszcze o rozkładzie dodatku krajowego i indemnizacyjnego.)

Dziwnych zajść widownią była wczoraj sala sejmowa.

Na porządku dziennym był dalszy ciąg rozprawy nad odpowiedzią na kwestjonarjusz rządowy w sprawie reformy władz administracyjnych. Mówili jeneralni mowcy zapisani za i przeciw wnioskom większości komisji, pp. Wojciech Dzieduszycki i prof. dr Zatorski, potem pp. Alfons Czajkowski i Piotr Gross jako sprawozdawcy obu frakcyj, na jakie rozpadła się komisja, a w rozprawie szczegółowej poseł Wolański Erazm przemawiał w sposób krotochwilny; mowcy klubu ateńczyków pp. ks. Czartoryski Jerzy, Onyszkiewicz i inni z gorliwością, godną praktyczniejszej sprawy, bronili zawzięcie w mowach, z których każda najmniej pół godziny trwała, swojego projektu zaprowadzenia mandatarjuszów, przez Rady powiatowe ustanawianych.

Momentem rozstrzygającym w całej tej batalii parlamentarnej stanowiło jednak przemówienie posła dr. Zatorskiego, wykończone co do formy do tego stopnia, iż czyniło wrażenie deklaracji prawno-politycznej. Wrażenie tej mowy było piorunujące. Szanowny profesor wygłosił bowiem z siłą najszczerszego przekonania, z całem przeświadczeniem o słuszności ich takie teorje, o jakich jeszcze w sejmie naszym nie słyszano! Mianowicie wytłómaczył wniosek większości komisyjnej w ten sposób, iż zmierza on do silnego rządu krajowego, złożonego z gmin okręgowych, które miałyby na czele reprezentację poddaną urzędnikowi administracyjnemu, dalej z Rad obwodowych z starostami na czele, a wreszcie z Rady stanu, złożonej z członków Wydziału krajowego i radców namiestnictwa z mianowanym przez cesarza namiestnikiem na czele. Samodzielne reprezentacje autonomiczne gmin, powiatów i kraju, nie złączone organicznie z państwowemi urzędami, „które posiadają fachową znajomość warunków administracji i moc wykonawczą“ poczytuje prof. Zatorski [illegible] przed O. odpowiedzialności urzędniczej, starostów przed radą powiatową, namiestnika przed sejmem nie było w mowie p. Zatorskiego ani wspomnienia.

Tak mocno jest przeświadczony prof. Zatorski o tem, że rozpłynięcie się samorządu narodowego w urzędach państwowych jest nieodzownym warunkiem naprawy administracji publicznej, iż był niemało zdziwiony a nawet poniekąd oburzony, gdy ujrzał, jakie wrażenie wywołała jego mowa. Było to wrażenie niespodziewanego huku wystrzału w pośród ciszy, albo też pękającej bomby w pośród karabinowej pukaniny. Takiej nagiej, bezwzględnej negacji idei samorządu narodowego nikt zaprawdę nie spodziewał się w naszym sejmie usłyszeć — nawet od stańczyków. Co więcej, nawet część stańczyków samych była przerażona teorją prof. Zatorskiego.

Sala zmieniła się w mrówie po cicho naradzających się grup poselskich, na kurytarzach snuły się gromadki dysputujących żywo posłów, w salach komisyjnych zbierać się poczęły kluby dla naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną oświadczeniami posła Zatorskiego, przemawiającego w imieniu większości. Mało kto słuchał posła Alfonsa Czajkowskiego, który z właściwym u poczciwych ateńczyków zapałem bronił ideału urzędników „delegatów“ Rad powiatowych wobec na w pół pustych ław poselskich.

O w pół do 9. wieczorem zaczęło się posiedzenie na nowo. Zapowiedziane były ważne deklaracje klubowe. Z niecierpliwością wysłuchała Izba obszernej rozprawy jeszcze jednego z mowców klubu ateńczyków za projektem mniejszości komisyjnej — a potem nastąpiły oczekiwane oświadczenia klubowe.

Najpierw zabrał głos poseł Euzebiusz Czerkawski, w imieniu klubu postępowego oświadczając, że gdy wniosek większości był wynikiem kompromisu pomiędzy stronnictwem postępowem sejmu a klubem krakowskim, a prof. dr. Zatorski nadał temu wnioskowi interpretacją swoją takie znaczenie, jakie nikt z lewicy sejmowej aktowi temu nie myślał nadać, więc kompromisów należy poczytywać w skutek przemówienia posła Zatorskiego za zerwany, i klub postępowy będzie przeto głosował zarówno przeciwko wnioskom większości, które przybrały cechę negacji zasady samorządu narodowego, jak i przeciwko na wskróś niepraktycznym wnioskom mniejszości.

Potem dopiero zaczął się turniej pomiędzy stańczykami, którzy w skutek mowy p. Zatorskiego rozpadli się na dwie frakcje. Najpierw palnął filipikę przeciwko p. Zatorskiemu p. Męciński w obronie zasady samorządu, na którą znów odciął mu się z niepospolitą werwą dr. Zatorski, broniąc swej myśli rządu krajowego, któryby byłby syntezą władz, z swobodnych wyborów pochodzących, zespolonych z urzędami państwowemi, pod zwierzchnictwem mianowanych urzędników.

Przemówili jeszcze sprawozdawcy komisyjni i nastąpiło głosowanie.

Przy głosowaniu upadły tak wnioski większości jakoteż i mniejszości komisji.

Nic zatem nie pozostało z całego elaboratu, oprócz kilkunastuwierszowego frazesu wstępnego, wyrażającego uznanie rządowi hr. Taaffego, że nie zabrał się do reformy administracji bez wysłuchania opinii reprezentacyj krajowych. Cała zaś część merytoryczna aktu, zawierająca dodatnie wskazówki co do sposobu reformy zarządu publicznego, upadła.

Taki jest rezultat całomiesięcznych rozpraw w klubach, w podkomitecie i w komisji, jakoteż dwa dni trwającej dyskusji w pełnej Izbie.

Jest nad czem zamyśleć się. Gdyby cała ta komedja odegraną została w klubach, a wreszcie w komisji, to jeszcze łatwiej możnaby to wytłómaczyć. Lecz niech nam darują szanowni przewódzcy nasi polityczni — w pełnej Izbie, na publicznych posiedzeniach do podobnych scen, jakie się działy na wczorajszem posiedzeniu, nie powinno było przyjść.

* * *

Powód do wczorajszej wody. Już dawniej, dali się [illegible] — zanosiło się na rozpadnięcie klubu stańczyków [illegible] rzy krakowscy stańczyków usiłowali przeprowadzić w swym klubie uchwałę, aby t. z. wniosek Dunajewskiego wprowadzić do sejmu jako odpowiedź na kwestjonarz rządowy. Lecz aby zapobiedz rozpadnięciu się klubu reformy, krakowscy menerzy skapitulowali wobec swych członków i cofnęli swój wniosek. Tym sposobem w dalszym toku klub reformy doprowadził do kompromisu z klubem postępowym, i urodził się znany wniosek większości komisji.

Lecz w ostatniej chwili żal się zrobiło krakowskim profesorom, iż tak przepadł zupełnie t. z. wniosek Dunajewskiego, dziecko wspólnej ich pracy. Więc jeneralnemu mowcy, którym przypadkowo został jeden z ich grona, polecili uzasadnić i rozwinąć ów wniosek Dunajewskiego. A ten w swym wywodzie jeszcze jaskrawiej rzecz postawił i dalej nawet poszedł, interpretując przytem, że wniosek większości komisji właśnie do takiej reformy administracyjnej zdąża, jaką on w swym wywodzie rozwinął.

Natychmiast po mowie dr. Zatorskiego 14 posłów, należących do klubu reformy, podpisało oświadczenie, iż występują z klubu reformy, na czele pp. Baum, Męciński, Polanowski. Mowa więc dr. Zatorskiego była pogrzebową dla klubu reformy a głównie dla krakowskich stańczyków. Od tego ciosu już się nie opamiętają zaraz i wpływ ich w sejmie i w kraju będzie złamany zupełnie.

Z natury sytuacji, stworzonej mową dr. Zatorskiego, wypływało, iż ci co zawarli kompromis i ułożyli wniosek większości, powinni byli zaprotestować solennie przeciw wywodom i motywom jeneralnego swego mowcy, dr. Zatorskiego, a głosować jednak za wnioskiem większości. Tak uczynili też ci członkowie klubu reformy, którzy z niego wystąpili. Zaprotestowali bardzo ostro przeciw motywom jeneralnego mowcy, przeciw interpretacji jego co do wniosku większości, ale głosowali za wnioskiem większości. Inaczej postąpił klub postępowy. I ten zaprotestował dobitnie przeciw wywodom i motywom dr. Zatorskiego; ale z powodu, iż ten jeneralny mowca niezgadzających się z ich przekonaniem użył motywów za wnioskiem większości komisyjnej, uznał postępowy klub kompromis za zerwany, i głosował, wyjąwszy dr. Madejskiego i dr. Zucka, przeciw wnioskowi większości. Pytanie jednak zachodzi, czy w razie przeciwnym, gdyby większość klubu postępowego postanowiła była głosować za wnioskiem większości, byłby cały klub za tą uchwałą poszedł. Rozgoryczenie przeciw mowie dr. Zatorskiego byłoby zapewne spowodowało rozdział klubu postępowego w głosowaniu. A w takim wypadku byłby i bez zerwania kompromisu upadł wniosek większości komisyjnej, i nie uniknęłoby się było tego fiaska, które wczoraj sejm nasz zrobił.

Już to my nie bardzo zachwycamy się wnioskiem większości, zarówno jak i wnioskiem mniejszości. Obadwa mają i dobre i ujemne strony. Lecz wolelibyśmy, aby którykolwiek z tych wniosków był uchwalony, niż że obadwa padły. Sejm bowiem tem dowiódł, iż do żadnej reformy nie jest zdolny, i że wytworzone w nim kluby czyli stronnictwa nie są wcale stronnictwami, lecz konglomeratami przypadkowemi, złożonemi z najróżnorodniejszych przekonań.

Pocieszającemi w tem całem fiasku sejmowem są przecie dwa objawy: jeden iż teorje stańczyków krakowskich nie mają żadnego odgłosu w kraju; drugi, iż w protestach przeciw mowie dr. Zatorskiego tak stanowczo potępiono stosowanie rozwijanych z katedry teoryj państwowych przy organizacji władz administracyjnych do narodu, niemającego własnego bytu, własnego rządu narodowego, do narodu zawisłego od prądów, poza nim się ścierających.

* * *

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmowem poruszył dr. Madejski podjętą wczoraj przez *Gazetę* kwestję rozłożenia podatku krajowego i indemnizacyjnego podług jednego procenta i na opłacających podatki zarobkowy i dochodowy, przez co przemysłowcy i kupcy o[illegible] znacznie większy dodatek krajowy i indemnizacyjny a tem samem inni opodatkowani płaciliby mniej [illegible] jest bardzo mała, gdyż po pierwsze, koleje żelazne płacą znaczny podatek dochodowy, na nie więc spadnie znaczna część tej podwyżki podatku krajowego i indemnizacyjnego, powtóre zaś właściciele realności we Lwowie i Krakowie, opłacający podatek czynszowo-domowy, będą o 70.000 zł. mniej według nowego rozkładu płacić dodatku krajowego i indemnizacyjnego, a że ci właściciele są zwykle i procederzystami, więc co od dochodowego i zarobkowego podatku więcej zapłacą dodatku krajowego i indemnizacyjnego, to wynagrodzone im będzie przy podatku domowo-czynszowym, od którego znów mniej niż dotąd będą opłacać dodatków krajowych i indemnizacyjnych.

W teorji ogólnikowej rozumowanie wydaje się uzasadnione, w praktyce zaś przedstawia się zupełnie inaczej. Właśnie w Krakowie i Lwowie tylko bardzo mała część właścicieli domów zajmuje się zarazem i przemysłem i handlem. Lecz gdyby i inaczej się miała, to czy słuszną jest rzeczą, ażeby ci przemysłowcy i kupcy, co mają własne domy, nie byli przez taką kompensatę obciążeni podwyżką dodatków krajowych i indemnizacyjnych, ci zaś przemysłowcy i kupcy, którzy nie mają we Lwowie i Krakowie domów, a więc są ubożsi, doznali podwyżki dodatków krajowych i indemnizacyjnych? Zresztą ta podwyżka trafia wszystkich opłacających podatek zarobkowy i dochodowy na prowincji, bez względu czy posiadają domy lub nie. Przy rozkładzie podatków powinno się mieć na względzie, ażeby żadna klasa podatkowa, ba żaden podatkujący nie był nie słusznie obciążony. I wcale nie powinno się podnosić zasady, iż zwa-

---

3

OFIARY MIŁOŚCI.

NOWELLA

przez

Bolesławicza.

(Ciąg dalszy.)

Oboje ukłonili się zimno — on patrząc na nią szydersko, ona zaś okryta bladością, ku ziemi skierowała oczy.

— Miło mi powitać pana u siebie — rzekła Jadwiga, nie wiedząc co mówi. U nas rzadko kto bywa, to też tak trudno usłyszeć słowo pociechy, której pragnę całem sercem. Żyjemy samotnie, jak w klasztornej celi, a jedynem mojem zajęciem jest doglądanie chorego.

— Któż chory? — spytał Roman.

— Mój mąż — odpowiedziała Jadwiga.

— Mąż!... — powtórzył Roman, i spojrzał jej w oczy.

— Będzie to więc z pańskiej strony prawdziwie dobry uczynek, jeżeli raczysz nieodmawiać nam przyjacielskiej osłody.

Roman uśmiechnął się złośliwie.

— Nie ośmielę się nawet marzyć o podobnym zaszczycie. Nie jestem tak wykwintny w wymowie, ani też nie posiadam tyle słodyczy... Jestem raczej jeden z tych ludzi, którzy nie odczuwają innych boleści.

— Miałożby to oznaczać stan zwątpienia?

— Być może. Świat mnie tak mało obchodzi, że nawet nie uważałem za stosowne uczyć się sztuki pocieszania bliźnich.

— Przyzwyczailiśmy się upatrywać czarne barwy we wszystkiem, a nie szukamy jasnych kolorów.

— Wina tych, którzy nie potrafią szukać.

— Wiem z doświadczenia — ciągnęła dalej Jadwiga — że świat nie jest tak zły. Jest on surowy, ale sprawiedliwy!

— Sprawiedliwy jak cygan, lub jak wiarołomna kobieta! — zawołał Roman. Zresztą, jest to rzecz zapatrywania! Co się mnie tyczy, to wyznaję otwarcie, że mowa tej treści, przykro oddziaływa na mnie! Wiadomo pani zapewne, że są ludzie, którzy gdy słyszą wycie silnego wichru, doznają zimnych dreszczy, chociaż siedzą w ciepłym pokoju. Do tej kategorji i ja się zaliczam. Drażni mnie wszystko, co tylko ma pozór usprawiedliwiania ludzi. Mnie świat i ludzie nic nie dali — nademną się nikt nie litował!

— Bój się Boga Romanie! — zawołał rotmistrz. Co też ty pleciesz! Patrzę na ciebie i słucham, ale mi się zdaje, że albo źle słyszę, albo ty sobie żartujesz. Jakto, więc ty mógłbyś do tego stopnia już wątpić o wszystkiem, skutkiem jakiejś tam głupiej miłości?

— O, zapozwoleniem — to była miłość bardzo mądra i nadzwyczajnie idealna! Następna scena przekona pana rotmistrza.

Mówiąc to, spojrzał na Jadwigę, która oparta o poręcz krzesła, ze zdziwieniem patrzyła na niego. Wzrok ich spotkał się z sobą, ale krótko, przelotnie... jak błyskawica.

— Było to wśród zimy mroźnej i śnieżystej, ciągnął dalej Roman, kiedy ja przeistoczywszy się na człowieka prozy, stałem pod jej oknami, aby ją ujrzeć i pożegnać — bo dla stanowiska musiałem wyjeżdżać. W ogrodzie jej stała murowana altana, w niej kamienna ławeczka. Otóż tam było nasze ostatnie pożegnanie — tam siedząc przysięgaliśmy sobie wieczną miłość, wśród trzaskającego mrozu. Czuła ta scena — dodał z szyderskim uśmiechem — chociaż trwała niedługo, była jednak smutną w rezultacie. Ja bowiem odmroziłem nos i uszy, a moja gołąbka w skutek przeziębienia, silnie zachorowała, i...

— I umarła? — zapytał rotmistrz.

— A... nie! — tylko po wyzdrowieniu wyszła za mąż!

— Może jeszcze za twego przyjaciela?

— To mniejsza — rzekł Roman — ale za człowieka, który miał śliczne dochody.

— Więc ty zostałeś na koszu?

— Tak, na koszu, z odmrożonym nosem — odrzekł wesoło.

— To odmrożenie powinieneś był przyjąć jako miłą pamiątkę przeszłości.

— Ja też przyjąłem, bo przyjąć musiałem, i pocieszałem się niem tak, jak się pociesza rozespane dziecko zabawką.

Jadwiga, słuchając Romana, przechodziła wszystkie boleści. Nie przypuszczała nawet, aby człowiek, który ją kochał nieograniczoną miłością, mógł w ten sposób w jej obecności przemawiać.

Rozdrażniona, rzekła więc:

— Każda przeszłość powinna być dla nas świętością, bo z niej obok przykrych rozczarowań jaśnieją miłe pamiątki, których ośmieszać nie wolno!

— Pod tym względem najzupełniej zgadzam się z panią. Moja przeszłość ma w sobie tyle uroku, tyle zachwytu, ile ma n. p. silny ból zębów. Zdeptać lekkomyślnie to, czem mnie Bóg obdarzył — chcieć zostać człowiekiem wpływowym dla urojonej miłości — w końcu, zostać niczem... O, to jest temat do wdzięcznych rozmyślań o szarej godzinie!

Jego mowa czyniła na Jadwidze takie wrażenie, jakie czyni brzęk szyb, wybijanych gwałtowną burzą.

Roman rzekł dalej, lecz poważnie, w zamyśleniu, jakby improwizował:

— Moją myślą, mojem gorącem marzeniem było wznieść się nad poziom. Z jasnego nieba spłynął do mnie anioł, ustrojony w śnieżyste pióra. Wysłuchawszy mojej prośby, pochwycił mnie w swoje objęcia, i na fali wichru uniósł mnie nad miasto!

„Wyżej!“ zawołałem, widząc, że anioł się zatrzymał. Wicher jęknął... a myśmy unieśli się ku niebu!

Lecz po chwili anioł mój zawisnął w powietrzu, pragnąc spuścić się na dół!

„Wyżej! — Wyżej! — błagałem z gorączką, bo mi się zdawało, że jestem jeszcze za nisko.

Chmury się rozsunęły, obszar pogodnego szafiru jaśniał nad nami. Tam chciałem się dostać, chociażby kosztem własnego życia.

Anioł popłynął w górę! Ziemia zniknęła mi z oczu, widziałem srebrzyste gwiazdy, czułem usypiający powiew wiatru i miękki uścisk anioła! Byłem blizki omdlenia!

Nagle... z szarej chmury wysunął się jakiś potwór czarny, z szybkością błyskawicy rzucił się ku nam, i rozpoczęła się straszliwa walka!

Nie brałem w niej żadnego udziału.

Dobry anioł widząc niechybną zgubę, rozwinął skrzydła, a ja z tej okropnej wysokości zleciałem na ziemię, jak orzeł ugodzony w samo serce! Kilka piórek ze skrzydeł mojego anioła uratowały mnie od śmierci!

Żyję więc, ale żyję jak nieszczęśliwy kaleka, niezdolny już do żadnej pracy! Ach, czemuż pragnąłem rzeczy trudnych do urzeczywistnienia? Dlaczegoż koniecznie chciałem nieba, zamiast ziemi?

Biegłem coraz wyżej po to tylko, aby z większej wysokości upaść na skaliste wybrzeża, gdzie żaden kwiatek, żaden listek zielony nie uśmiecha się do słońca!

Jadwiga czuła łzy w oczach, nie słowa, ale głos Romana, drżący i rzewny, wzruszył ją do głębi serca. Chciała mu odpowiedzieć, lecz wejście jej męża przerwało mowę.

Zwolna wszedł Paweł do salonu.

Był to mężczyzna średniego wzrostu. Twarz zasępiona, brwi zsunięte, przytem ubiór zaniedbany.

Są ludzie, wobec których najżywsza rozmowa ustaje, którzy mimowoli ściągają wszystkich oczy ku sobie. Nad głową Pawła zdawały się jaśnieć wyrazy „nieszczęśliwy“, a w jego oczach jakiś ból nieokreślony. Cicha rozpacz, spokój i rezygnacja wyryły się wymownie na jego twarzy, i ztąd to owo nakazujące uszanowanie!

Wszedłszy, z spojrzał z pod oka na Romana, później odwrócił się do Jadwigi i rzekł:

— Wody...

Jadwiga powstała i wyszła.

(C. d. n.)

żać się nie powinno na niesłuszne obciążenie części podatkujących, skoro tem większości przynosi się ulgę w opodatkowaniu. Taką zasadę potępić należy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 19. października.

(□) Wiadomo wam, że jedynym Polakiem wybieranym na Górnym Szląsku do parlamentu niemieckiego jest ksiądz Edmund książę Radziwiłł, wikarjusz z Ostrowa. Otóż w dniu 12. bm. stawał książę w Bytomiu przed swymi wyborcami, a gdybyśmy mieli dać wiarę relacji *Oberschl. Grenz Ztg* to książę co najmniej bardzo wielką popełnił nietaktowność. Według gazety tej książę zganiwszy postępowanie p. Przyniczyńskiego miał się wyrazić, iż na Górnym Szląsku nikt się nie uważa za Polaka, lecz za Niemca mówiącego tylko po polsku, ztąd też nima potrzeby wybierania polskiego posła, którym się zobowiązywał reprezentować specjalnie polskie interesa w parlamencie. W końcu miał książę dodać, że w artykułach mało co brakło, a znaleźlibyśmy w nich wyrażenie jak „Nsia krew, Niemcze!" Trudno dać wiarę, aby książę tak się miał wyrazić, to też inaczej brzmi relacja umieszczona w *Kur. Pozn.* Według tej, miał książę tylko zganić postępowanie *Gońca Wielkopolskiego* i *Gaz. Górnoszląskiej* występujących za namiętnie w sprawach Górnego Szląska. Godził się na wybór kandydata [illegible] po polsku mówiących, ale radził to uczynić zawiązan od komitetu centrum w Wrocławiu, co się dopiero da uskutecznić po trzechletniej pracy przy przyszłych wyborach, obecnie zaś nie można inaczej postępować jak według wskazówek tegoż komitetu. Agitacji łatwiej jest w Księstwie i w Prusiech; nie można jej na Górnym Szląsku prowadzić, gdyż posłowie z tamtych dzielnic opierają obronę swoją na traktatach i przyrzeczeniach królewskich, jakich Szląsk nie posiada. Która relacja prawdziwa, przyszłość okaże; zdaje się atoli, że druga, bo wątpię, aby książę podobnych wyrażeń jak w pierwszej relacji miał użyć. O ile dotychczas znamy ks. Radziwiłła, posiada on więcej taktu.

Mniej może okazał go p. St. Chłapowski na wiecu niedzielnym w Ostrzeszowie. Przypisuje się powstanie obrębności Koła polskiego w Berlinie zmarłemu prałatowi Koźmianowi. Niezawodnie, że zasady te rozwijał ówczesny p. Koźmian w swym *Przeglądzie Poznańskim*, atoli pierwszym inicjatorem w tej sprawie, o ile moje wiadomości sięgają, był ś. p. Gustaw Potworowski i jemu zdaniem mojem cześć autorstwa się należy. Koźmian był tylko dalszym propagatorem tej myśli.

Wczoraj mieliśmy tu w Poznaniu zebranie przedwyborcze, a to celem wyboru okręgowych i mężów zaufania na poszczególne obwody miasta. Zebranie jak na Poznań nie było zbyt liczne, jakoś bardzo wielu nie poczuwa się do pracy obywatelskiej. Twarze na podobnych zebraniach widzimy zawsze te same. Zebranie zagaił przewodniczący w komitecie ks. dr. Kantecki, a wskazawszy na sprężystą i energiczną agitację Niemców, którzy pomimo rozdwojenia pozornego chcieli doprowadzić do wyborów ściślejszych, gdzieby na korzyść swego kandydata głosowali, wzywał do jak najliczniejszego uczestniczenia się w urny wyborczej, by tylko tym sposobem postawić czoło wrogom naszym. Obrano też ostatecznie okręgowych, a prócz tego zamianowano na każdy okręg kilka mężów, którzy się podjęli energicznie sprawę wyborów poprowadzić.

Wiec ogólny odbędzie się w przyszłą niedzielę, na którym ogłoszona zostanie kandydatura p. Hipolita Turny, czas liczba mężów zaufania. Nadto będzie miał jeden z komitetowych naukę o wyborach.

Z okręgu nadnoteckiego donoszą, że tam naukę języka polskiego doprowadzono do minimum, w niektórych szkołach wcale jej nie uczą. I tak w Pile, Bydgoszczy, Czarnichowie, setki dzieci nie uczą się ani czytać ani pisać po polsku. O Ujściu, gdzie dzieci oddalone zostały od pobierania nauki języka polskiego, już wam donosiłem, — dzieci uprawnione do nauki języka polskiego, pobierają go tylko w dwóch najniższych oddziałach, w najwyższym zaś język polski wcale udzielanym nie bywa, i to na mocy rozporządzenia inspektora powiatowego Knpfera. Tenże kulturtreger w Nietuźkowie, wsi pod Ujściem, gdzie niema Polak jest nauczycielem, nie pozwolił dzieci polskich uczyć się po polsku. Jakże to pogodzić z zapewnieniem rządu, że nie myśli wcale pozbawić Polaków języka ojczystego, lecz tylko dba o większą znajomość języka urzędowego? Jakże to pogodzić z słowami królów pruskich, którzy zawsze naszą miłość ojczyzny i zamiłowanie do języka ojczystego, zapewniali, że go szanować będą!

Moskwa.

Z Petersburga piszą do *Kolońskiej Gazety*: Obawiają się tutaj z całą pewnością rozruchów przeciw kupcom i żydom t. j. przeciw bogatym. Rząd jest uwiadomiony o tem nowem groźnem niebezpieczeństwie, dlatego też Kozłow stawie do redaktora *Herolda* powiedział: „Gdybyś pan wiedział co się w Petersburgu przygotowuje! Wojsko jest codziennie w koszarach skonsygnowane i otrzymuje ostre naboje." Partja rewolucyjna agituje i podburza dalej i rozsyła proklamacje: 1) Do uralskich, dońskich, orenburskich, kubańskich itd. kozaków, wzywając ich do wyswobodzenia się od rządów cara Aleksandra III, 2) ogłoszenie komitetu wykonawczego do ludu ukraińskiego w małoruskim języku, 3) proklamację do robotników moskiewskich, 4) program robotników od członków stronnictwa *Narodnaja Wola*, 5) program komitetu partji [illegible] w 6 punktach i 24 przedziałach z drukarni „Narodnaja Wola" w 3. nakładzie. Najświeższe proklamacje z 13. i 15. września drukowane w arkuszowym formacie, w skutek czego proklamacji wysyłaną bywa w głąb Moskwy.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 20. października. Obecnych radnych 53. Przewodniczący, prezydent miasta dr. Gnoiński.

Sekretarz Rady odczytuje odpowiedź komendy wojskowej, w sprawie zniesienia szkoły kadetów we Lwowie. Według tej odpowiedzi, zamiar przeniesienia tej szkoły [illegible] motywowana jest brakiem odpowiedniego pomieszczenia we Lwowie, [illegible] Jabłonowskich, [illegible] w Łobzowie, wystarcza na potrzeby całej Galicji.

Odpowiedź powyższą przyjęła Rada do wiadomości w głębokiem milczeniu.

Co do nas, pozwolimy sobie zwrócić uwagę sz. Prezydjum, że według §. 32 statutu kr. stoł. m. Lwowa, językiem urzędowym reprezentacji miejskiej, jest język polski; z jakich tedy powodów, odezwa powyższa została odczytaną w oryginale, w tekście niemieckim, gdy prawdopodobnie w biurach magistratu znalazłby się urzędnik mogący przetłumaczyć ją na język urzędowy? Przypuszczając nawet, że wszyscy pp. radni znają dokładnie język niemiecki, niemożeby to być usprawiedliwieniem publicznego lekceważenia słusznych domagań się ogółu o uznawanie języka ojczystego. Któż ma go szanować, jeśli my sami takie gorszące dajemy przykłady?

Rad. **Lewandowski** stawia trzy interpelacje:

1. Z powodu przejechania w tych dniach człowieka przez wóz tramwajowy, zapytuje co się stało z uchwałą sekcji IV. aby wozy tramwajowe zaopatrzone były w ochronne siatki druciane.

2. Co się stało z uchwałą Rady nad wnioskiem w sprawie aprowizacyjnej, która miała być wniesioną na najbliższem posiedzeniu?

3. Dla czego nie wprowadzono dotąd w wykonanie uchwały co do masek rzeźniczych?

Na pierwszą interpelację prezydent udzieli odpowiedzi na następnem posiedzeniu; sprawa aprowizacyjna znajduje się w sekcji IV., a poruszona w punkcie 3. kwestja co do używania masek rzeźniczych, rozpatrywaną jest w sekcji III.

Rad. **Jägermann** radby interpelować prezydenta, czy mu wiadomem jest [illegible] w departamencie VII. mag. (bióro ekspedycyjne) i czy sprawa jakiś kres temu położyć? Że jednak sprawa ta kwalifikuje się na posiedzenie tajne, teraz więc porusza ją tylko ogólnikowo.

Dr. **Gnoiński** prosi przedewszystkiem o fakta.

Rad. **Jägermann** oświadcza, że faktów dostarczy na posiedzeniu tajnem.

Na członków delegacji zdanego wybrani zostali do komisji mającej na nowo opracować projekt ustawy budowniczej, następujący radni: dr. Madejski, Gołąb, Radwański, Fechter, Heppe, Zacharjewicz i dr. Żuliński.

Dla zaokrąglenia placu pod budowę szkoły Marji Magdaleny, uchwalono zakupić z sąsiedniej realności p. Sikory pas gruntu obejmujący przestrzeń 250 sążni kw. po cenie 6 złr. za jeden sążeń kw.

P. **Piotr Wajda** zaproponował gminie sprzedaż swej nieruchomości l. 298 na placu Halickim. Komisja oszacowała dom ten na 20 000 złr., właścicielowi zaś ofiarowano 21.000 złr., ale p. Wajda nie chce ustąpić taniej jak za 25.000 zł. Rada, zgodnie z wnioskiem rad. **Heppego**, zwraca przedmiot ten do sekcji III. o opinię co do regulacji ulicy.

Przychylnie do prośby Towarzystwa akademickiego „Ognisko" w Wiedniu, Rada przystępuje do tegoż Towarzystwa jako członek wspierający z rocznym datkiem 20 złr. Rad. **Kulczycki** wniósł, aby datek ten podnieść do 50 złr., ale wniosek ten nie uzyskał większości.

Z wnioskiem o przejście do porządku dziennego, przedstawia sprawozdawca sekcji II. prośbę [illegible] o nabycie na własność gminy [illegible] „Bednarówka".

Rad. **Jägermann**, w niezmiernie [illegible] przemówieniu, występuje, ze względów sanitarnych, przeciw wnioskowi sekcji i prosi usilnie pp. radnych, aby kupili Bednarówkę.

W tym samym duchu zabierają głos radni **Kulczycki** i dr. **Żuliński**.

Z powodu podniesionej przy głosowaniu wątpliwości, zarządzono głosowanie imienne, z którego wykazało się, że 21 głosów było za wnioskiem sekcji, 27 przeciw, to jest popierających kupno, z powodu więc brakujących 2 głosów do wymaganego kompletu — sprawa została niezałatwioną.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 9.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. października.

* **Temperatura** nie zmieniła się od wczoraj. Powietrze dżdżyste; od czasu do czasu pada lekki „kapuśniaczek".

* **Baronowa Haymerle** przesłała p. dr. Franciszkowi Smolce prezydentowi Izby posłów Rady państwa w odpowiedzi na przesłany jej adres kondolencyjny, następującą odpowiedź:

Wielmożny panie! Głębokie objawy współczucia, który Wpan w imieniu obecnie nieobradującej Izby posłów Rady państwa raczył mi przesłać, wzruszyły mię do głębi. Szczerze dziękuję Wpanu, za piękne, pamięć mego nieodżałowanego małżonka czczące wyrazy, przyjąć racz [illegible] głębokie odczute poszanowania. *Baronowa Haymerle.*

* (b.) **Teatr.** Charaktery zarysowane słabo, akcja dosyć ożywiona, choć nie nowa, kilka prawdziwie komicznych epizodów — oto całe zdanie o przedstawionym wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie „Kawalerze z flokami" G. Mosera. Sztuka „robiona" jest wcale nie źle, [illegible] Oryginalną cechą „Kawalera z flokami" jest to, że bohaterem komedji [illegible] oficer austrjacki. [illegible]

rakteryzować — słowem trzeba nauczyć się rozmaitych rzeczy, aby stać się dobrą artystką, ale tego wszystkiego nabywa się z czasem. Nakoniec drobne uwagi dla reżyserji: oficer w wojsku austrjackiem, wchodząc do pokoju nawet w służbie, zdejmuje kask i nie trzyma przez kwadrans ręki przy daszku, jak u Moskali. Są to bagatele, ale i tych bagatelnych niedokładności łatwo uniknąć.

* **Napoleończyk.** Z gazet moskiewskich dowiadujemy się, że w Omsku mieszka blizko stuletni starzec Adam Skarbek Malczewski, jeden z nielicznych już dzisiaj napoleończyków. Urodzony 13. stycznia 1782 roku, w powiecie łęczyckim, w roku 1812 w stopniu kapitana odbył kampanię moskiewską i uczestniczył w bitwach pod Smoleńskiem, Wiazmą, Możajskiem i Małojarosławcem, gdzie był kontuzjonowanym w lewą rękę. Po abdykacji Napoleona, szwadron, którym dowodził Malczewski, został odkomenderowany na wyspę Elbę, dokąd też się udał i przebywał do 13. marca 1815 r. W dniu 20 marca razem z Napoleonem Malczewski przybył do Paryża, a w kwietniu wysłany został do Neapolu. Tu podjął się niebezpiecznej misji przywiezienia dzieci królewskich z Gaety. Schwytany przez Anglików na duńskim statku, został wydany Austrjakom w Trjeście. Gubernator trjesteński odesłał go do Pragi, gdzie zastał królowę neapolitańską Karolinę; wysłany przez nią z depeszami do Napoleona, połączył się z nim 17. czerwca we wsi Wasbach. Nazajutrz zaszła bitwa pod Waterloo, w której Malczewski raniony został w nogę i wrócił następnie do Paryża. W następnym roku, dzięki manifestowi cara Aleksandra I, mógł powrócić do kraju i tu w roku 1818 pozyskał stopień podpułkownika. Po roku 1831 zesłany został na Syberję. Tu osadzono go we wsi Indinskoje, w gubernii tobolskiej, zkąd nie wydalał się nigdzie przez lat 20, zajmując się przez lato wypasem bydła, a w zimie wyrobem zapałek siarkowych. Około roku 1850 osiadł w Omsku; tam żył już wygodniej, utrzymując się z udzielania lekcyj obcych języków. Starość jednak odjęła mu z czasem możność zarabiania na chleb. Rząd francuski odmówił mu pensji przypadającej z prawa za order legii honorowej. Zgrzybiały ten starzec dogorywa dziś w nędzy, żyjąc tylko z jałmużny znajdujących się w Omsku Polaków.

* **Sara Bernhardt** dnia 15. b. m. udała się w swą europejską podróż artystyczną. Zwiedzi ona kolejno Belgię, Holandję, Danię, Szwecję, Norwegię, Moskwę, Austrję, Włochy i Szwajcarję. Impresarjem jest Jarret, ale wszystkie kontrakty z artystami swej trupy zawarła i podpisała sama artystka. Repertuar Sary Bernhardt składają następujące sztuki: „La Dame aux Camelias", „Hernani", „La Princesse Georges", „La Sfinx", „Frou-Frou" i „Adrienne Lecouvreur".

* **Straszna burza** srożyła się w całej prawie środkowej Europie i na północ aż po morze Północne i Bałtyckie w nocy na sobotę. W Wiedniu od wichru ucierpiały mocno drzewa i co słabsze budynki. W pobliżu mostu Aspern zniszczony został pawilonik, w którym sprzedawano wodę sodową, do szczętu. Według depeszy z Berlina burza w wielu miejscach w Niemczech przerwała komunikację telegraficzną, mianowicie Berlina z Monachium i Londynem, do tych miast bowiem niema dotąd urządzonych linij podziemnych. W Hamburgu skutkiem burzy powódź zalała ulice położone w pobliżu przystani, oraz wiele piwnic w całem mieście. Straty wszędzie dotkliwe. Tegoż dnia, według telegramu z Konstantyny, okolica Misiby w Algierze, nawiedzoną została trąbą powietrzną, która 65 ludzi pozbawiła życia.

* **Przeniesienie.** Namiestnik przeniósł konceptowego praktykanta namiestnictwa Leopolda Popiela z namiestnictwa do Tłumacza.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 20go b. m.: Skradziono: Panu A. S. z wozu zawiniątko z tałesem z książką hebrajską. — Pani L. S. z kieszeni płaszcza pugilares z medalionem srebrnym. — Woźnicy S. K. burkę siwą. — Gospodarzowi J. B. z kieszeni pugilares z kwotą 6 zł.

Złożono w policji zapomnianą w dorożce książkę pod tyt. „Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych" i różne sprawozdania sejmowe.

Przytrzymano J. Ch. z powodu podejrzanego sprzedawania 3 par przyszew ze skóry hamburskiej, po które niewiadomy poszkodowany zgłosić się winien.

Sprawozdania sejmowe.

Dokończenie posiedzenia z d. 20. października.

(Dalszy ciąg mowy p. Czajkowskiego.)

Te trudności wywołają, że cała inteligencja obwodu znajdzie się w miejscu jej pobytu. Już Wydział kraj. oświadczał się przeciw rozerwaniu powiatów, już ze względów materjalnych. Wiele powiatów ma znaczne pożyczki, nie trzeba więc ich rozrywać. Repr. pow. oddały wiele usług krajowych n. p. przy drogach. Oddziałały bardzo donośnie pod względem politycznym, że starały się, aby waśń społeczną usunąć. Oddalając wpływ repr. pow. przeszkodzi się użytecznej ich działalności. Konsekwencje mogłyby być smutne. Przechodzi do wniosku mniejszości. Wychodzę z założenia, że trzeba się liczyć z dzisiejszym ustrojem, że dzisiejsze stosunki nie są doskonałe. Chciała więc mniejszość postawić rzeczy tak jak są, ale dążąc do ulepszenia stosunków. Mniejszość sądziła, że Rady powiatowe zasługują na to, aby inicjatywę niektórych spraw oddać Radom powiatowym.

Dąży mniejszość do zapobieżenia złym stosunkom, poprawy dzisiejszych urządzeń. Zmiana działaby się powoli, a w tym czasie wytworzyłaby się ilość potrzebnych na to ludzi.

Co do p. Romanowicza, oznajmia, że w Prusiech obszary dworskie istnieją. Więc nie są one takiem monstrum jak je nazwać się podobało.

P. Kowalskiemu odpowiada, że żądanie zniesienia Rad powiatowych, że zatem mianowani przez nie naczelnicy okręgów administracyjnych będą mandatarjuszami, dowodzi, że nie porównał należycie rzeczy zupełnie odrębnych, których porównywać nie można.

Co do p. Grocholskiego i jego powiedzenia, że z przyjęcia jednego lub drugiego wniosku żadnej korzyści nie będzie, natomiast rzuca się w lud myśli, które w nim kiełkować będą, to i w tem, co on powiedział, są takie myśli, jak n. p. jego żądanie zniesienia dualizmu.

Ta myśl ciągnie za sobą to, że ludność przyjdzie do przekonania, że nic już zmienić nie można. A to poczucie potrzeby reformy rozpostarte szeroko po kraju. A zostawiając dzisiejszy ustrój nietknięty, żadna ustawa krajowa wykonaną być nie może.

Sprawozdawca większości komisji p. **Gross** podjął się obowiązku sprawozdawcy, bo wniosek większości uważa za odpowiedni. Celem wniosku tego jest, aby udzielić poparcia rządowi i aby zwrócić uwagę na nasze potrzeby i wskazać drogę poprawy.

Mowca zaczyna od krytyki przemówień przeciwników. Wniosek p. Kowalskiego o przejście do porządku dziennego nikogo nie zadziwił. Od stronnictwa, które w Wiedniu przyłączyło się do centralistów, innego wniosku spodziewać się nie było można. Wniosek zniesienia rad powiatowych nie wytrzymuje krytyki. Argumenta, że w Bukowinie i Styrji rad powiatowych nie ma, nie znaczą nic, bo to kraje mniejsze, a wniesiona o to petycja, podpisana przez sześciu ludzi, dowodzi właśnie potrzeby tych rad.

P. Romanowicz widzi w kwestjonarzu zamach na autonomię. Kwestje poruszone w nim były już nieraz w sejmie podniesione, a nikt w tem zamachu nie widział. Byłoby to uzasadnione, gdyby rząd z takim projektem wprost do Rady państwa poszedł. Zresztą zapytanie to wystosowane było do wszystkich sejmów, a pytanie, czy sprawy tam poruszone nie byłyby popularne w innych krajach. P. Romanowicz niesłusznie widzi dalej w naszej odpowiedzi dowód jakiejś uległości, czego przypuścić nie można. Niesłusznym jest wniosek p. Grocholskiego, aby odpowiedź ograniczyć na pierwszym punkcie, a to z tego powodu, że niestosownem jest wyrzekać się wszystkich reform dlatego, że niektóre z nich są obecnie nie na czasie. Krytyka wszystkich wniosków może być uzasadniona o tyle, że wobec wszystkich okolic kraju naszego jednolita administracja zawsze krytyce ulegać może. Że i ten i ten wniosek ma swoje wady, to nie idzie zatem, żeby nic nie odpowiedzieć, tem bardziej, że sejm zgadza się na to, że reforma ustaw gminnych jest potrzebna. Gdybyśmy tak jak p. Grocholski obawiali się wszystkich zmian, które nie przyniosą na pewne korzyści, to chyba byśmy nigdy żadnych zmian uchwalać nie mogli. Wniosek p. Chrzanowskiego był za późno postawiony, aby mógł jeszcze dziś być przedmiotem dyskusji.

Przechodząc do wniosku mniejszości, oświadcza mowca, że kiedy wniosek większości ujęty jest w szerokie ramy, dozwalające zmieścić w nich wszystkie zmiany, to wniosek mniejszości jest tak sformułowany, że żąda już teraz pewnych zmian. Po kilku uwagach co do żądanych przez mniejszość okręgów administracyjnych, kończy oświadczeniem, że będzie głosował za większością.

Do sprostowania faktu zabiera głos p. **Kowalski** i oświadcza, że staranie się o język polski delegacji polskiej w Wiedniu, nie zaś postanowienie monarsze nazwał we wczorajszem przemówieniu „geschäftem." Co do uwag Grossa oświadcza, że Rusini nie należą w Wiedniu do centralistów, ani też nie trzymają się p. Koppa, lecz należą oni w Radzie państwa do „dzikich"

Przy głosowaniu odrzucono wniosek p. Chrzanowskiego i przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad punktem pierwszym, proponowanym jednolicie przez większość i mniejszość komisji w następującem brzmieniu:

Na zapytanie rządu co do ograniczenia podwójnej administracji celem jej uproszczenia, sejm Królestwa Galicji i Lodomerji razem z wielkiem ks. Krakowskiem oświadcza co następuje:

I. Sejm wyraża uznanie rządowi za to, że zwrócił uwagę na potrzebę reformy administracji, a zasięgając w celu jej przeprowadzenia zdania reprezentacji poszczególnych królestw i krajów, złożył niewątpliwy dowód konstytucyjnego poszanowania zasady ich autonomii.

Wszelako nie sądzi, iżby jakakolwiek reforma tego rodzaju, a mianowicie reforma oparta na ograniczeniu podwójnej administracji w kraju mogła skutecznie i z prawdziwą dla kraju korzyścią być przeprowadzona, nie będąc stosownie do odrębnych potrzeb i właściwości kraju naszego jednolicie w związku z całością reform administracji obmyślana. Tym zaś warunkom stałoby się wtedy tylko w pełnej mierze zadość, gdyby sejm miał prawo stanowić o zasadach organizacji władz administracyjnych tak rządowych jakoteż autonomicznych w naszym kraju.

P. **Erazm Wolański** w dłuższem przemówieniu w którem odchodził zupełnie od wniosku, nad którym toczy się dyskusja, na co nawet marszałek musiał zwrócić jego uwagę, dowodzi, że teraz możnaby zająć się reformami gdy u steru stoi rząd nam przychylny. Nie wie jednak jakich żądać reform, gdyż te, które to proponuje komisja, konfiskują autonomję, i sprzeciwiają się ustawie gminnej. Polemizuje z p. Romanowiczem wreszcie kończy oświadczeniem, że będzie głosował przeciw większości i mniejszości.

P. ks. **Czartoryski** motywuje dla czego zgadza się na ustęp I, i odpowiada p. Romanowiczowi na zarzuty jego co do wyrażonego w tym ustępie uznania. Mowca nie widzi w tem tak wielkiej uległości która miałaby nawet w następnych pokoleniach złamać hart, tem bardziej, że obok zarzutu uległości słyszał z innej strony zarzut opozycji.

Po zamknięciu dyskusji przemawiał jeszcze p. **Golejewski** i podniósł kilka uwag o utylitaryzmie, poczem ustęp ten przyjęto.

Marszałek przerwał obrady o godzinie 3. min. 10, i przeznaczył dalszy ciąg na godzinę 8. wieczór.

* * *

Posiedzenie zaczęto o godz. 8 min. 15.

Następuje dyskusja nad p. II. wniosków komisji, który jak wiadomo przedłożony jest w dwojakiej stylizacji.

P. **Onyszkiewicz** znajduje pewną sprzeczność między słowami sprawozdawcy większości a wnioskami. Powiedział on, że sprawa reformy jeszcze nie dojrzała, a we wnioskach są już zmiany proponowane. Po dłuższym wywodzie, który mowca tak cicho mówił a właściwie czytał, że go nawet na ławie stenografów słychać nie było, oświadcza, iż będzie głosował za wnioskiem mniejszości.

P. **Czerkawski** zapisał się do głosu w ogólnej dyskusji, lecz zamknięto ją a jeneralnym mowcą wybrany został mowca z drugiego stronnictwa (krakowskiego), które w skutek kompromisu z stronnictwem mowcy (postępowem) utworzyło wniosek większości, lecz w przemówieniu swem podniósł on myśli zawarte w dawniej wniesionym wniosku co do reformy administracyjnej, wypuściwszy z niego tylko odpowiedzialność namiestnika przed sejmem. W skutek tego mowca uważa kompromis tych dwóch stronnictw za zerwany, i będzie głosował przeciw wnioskowi większości, poprzestając na uchwalonym już punkcie pierwszym.

P. **Czartoryski** przyznaje że są u nas rzeczy potrzebujące naprawy, mianowicie co do niedostateczności sił w naszych gminach do sprawowania wszystkich obowiązków co do urządzeń powiatowych, w szczególności policji, wreszcie co do braku egzekutywy. W środkach naprawy różnią się obie części komisji. W dłuższym wywodzie usprawiedliwia mowca dlaczego na gminy zbiorowe zgodzić się nie może. Wniosek mniejszości wydaje mu się odpowiedniejszy gdyż nie znosi od razu istniejących już organizmów lecz reformuje je powoli, tymczasem większość dąży do radykalnej zmiany całego dotychczasowego ustroju.

P. **Męciński.** Dyskusja toczona w sejmie zamiast wyjaśnić sprawę jeszcze ją zaciemniła. Dualizm jakkolwiek sam w sobie zły, w naszych stosunkach jest koniecznym. Gmina nie spełnia należycie swoich obowiązków w skutek braku sił, tak samo i powiat dzisiejszy. Temu chce mowca zapobiedz przez łączenie gmin i powiększenie powiatów. Nie widzi więc w tem naruszenia autonomii, bo wtedy nie zgodziłby się na żaden taki wniosek.

Odpowiada na zarzuty poprzednich mowców. P. Zatorskiego szczególniej zapytuje, coby się stało, gdyby po takiem połączeniu władz, jakie on żąda, zawiał inny duch u rządu a z nim u starostów i namiestnika.

P. **Polanowski** jako długoletni prezes Rady powiatowej, oświadcza iż nigdy nie zgodzi się na naruszenie powiatów i połączenie obszarów dworskich z gminami.

P. **Zatorski** powołuje się na stenograficzne zapiski, aby udowodnić, że mowę jego mylnie zrozumiano, mianowicie mowca nie powiedział że chce rządu złożonego z samych urzędników, ale rządu, do którego należeliby także i obywatele kraju. P. Czerkawskiemu oświadcza, jako prawnik, że kompromis nie może być jednostronnie zerwany.

Przemawiali jeszcze obaj sprawozdawcy komisji krótko, aby, jak p. Gross zauważył, nie powtarzać tego co mówiono przy dyskusji ogólnej, poczem zabrał głos p. Ludwik **Wodzicki** i odpowiedział p. Czerkawskiemu, że jego twierdzenie jakoby klub reformy zerwał kompromis jest niesłuszne, gdyż mowcy jako temu, który ten kompromis zawierał wiadomo jest, że nie było w nim mowy o argumentach użyć się mających.

Jeżeli mowa o zerwaniu, to uczynił to prędzej klub postępowy, gdyż jeden z członków jego (p. Romanowicz?) poszedł o wiele dalej, bo nawet występował przeciw jednemu wnioskowi większości.

Przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem mniejszości oświadczyło się 20 posłów. Nad wnioskiem większości głosowano na wniosek p. Bartmańskiego ustępami. Za pierwszym ustępem wstało 31 posłów, za drugim i trzecim jeszcze mniej, za czwartym wstało 6 a za piątym nie powstał nikt.

Tak więc odpowiedź dana rządowi ogranicza się na ustępie uchwalonym na rannem posiedzeniu.

Z porządku dziennego zdaje sprawę poseł **Chrzanowski** o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i W. ks. Krakowskiego na r. 1882.

W projekcie budżetu wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej preliminuje rząd:

Wydatki: 1. Koszta zarządu 28.159 złr. 2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyj 1,629.030 złr. 3. Kwoty wyrównawcze: a) w kapitale 300 złr.; b) w rentach 150 złr. 4) Renty dla uprawnionych 1,995.449 złr. 5. Nadzwyczajne wydatki 76.580 złr. Razem 3,729.668 złr.

Z powodu, że czynności zarządu się zmniejszają, tudzież że wylosować ma się w r. 1882 tylko za 1,610.700 złr., wreszcie, że renty dla uprawnionych z powodu losowania obligacyj się zmniejszą, komisja obniża pozycję 1. na 23.000 złr., pozycję 2. na 1,610.700 złr., pozycję 4. na złr. 1,958.485 złr. Preliminuje więc ogół wydatków na 3,669.215 złr.

Komisja budżetowa nie ma nic do nadmienienia przeciw przyjęciu czterech pierwszych pozycyj rządowego preliminarza dochodów funduszu indemn. Galicji wschodniej, wnosi ich przyjęcie bez zmiany; mianowicie:

1. Wpłata kapitałów 3.155 złr. 2. Wpłata na renty 633 złr. 3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 5.355 złr. 4. Odsetki od zakupionych obligacyj indemnizacyjnych 42.746 złr.

Co do 5. pozycji dochodów, którą stanowi zasiłek od kraju, a którym jest „dodatek indemnizacyjny do podatków", komisja budżetowa musi przedstawić Wysokiemu sejmowi swoje uwagi, powodujące ją do uczynienia wniosku odmiennego od projektu rządowego.

Rząd preliminuje ten dodatek indemnizacyjny dla funduszu indemn. Galicji wschodniej w sumie 2,177.817 złr. na podstawie rzeczywistego dochodu z dodatku indemn. w 1880 r., pobieranego w wysokości 45 ct. do 1 złr. podatków państwowych stałych wraz z dodatkiem $^{1}/_{3}$ części, a bez dodatku nadzwyczajnego.

Lecz komisja budżetowa zważywszy, że po przeprowadzonej reformie podatku gruntowego nie istnieje już teraz co do tego podatku dawny rozdział na należytość zwyczajną, dodatek $^{1}/_{3}$ części podatku i dodatek nadzwyczajny, przeto, że przy tym podatku dodatek indemnizacyjny może być wymierzany tylko w stosunku do całej należytości podatku.

Zważywszy dalej, że wielkie zawikłania musiałyby wyniknąć w wymiarze i poborze dodatku indemnizacyjnego, gdyby tenże wymierzany i pobierany był przy podatku gruntowym według innej miary.

Zważywszy wreszcie, że w razie wymiaru dodatku indemn. w stosunku do całej należytości każdego podatku stałego, opłacający podatek gruntowy, najuciążliwszy dla ludności wiejskiej, i podatek czynszowo-domowy, najuciążliwszy dla ludności miejskiej, płacić będą nieco mniejszy dodatek indemn.

Z tych powodów wnosi komisja budżetowa: aby dodatek indemn. wymierzany był w stosunku do całej należytości każdego podatku stałego, i odpowiedni temu wniosek przedłoży.

Powtóre, komisja budżetowa zważywszy, że 1 ct. dodatku indemn. do 1 złr. całej należytości podatków stałych wschodniej części Galicji, przyniesie dochodu 68.147 złr. 82 ct., proponuje, aby dodatek indemn. pobierany był w wysokości 30 ct. od 1 złr. całej należytości wszystkich podatków stałych, a tu wnosi:

5. Dodatek indemnizacyjny do podatków złr. 2,044.434.

6, Dotacja ze skarbu państwa dla funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej 1,499.964 zł.

Przeto suma dochodów funduszu ind. Galicji wschodniej z powyższych sześciu pozycyj dochodów wynosić ma 3,596.287 zł.; gdy zaś ogół wydatków tegoż funduszu w 1882 r. obrachowała wyżej komisja budżetowa na 3,669.215 zł., przeto brakowałoby 72.928 zł. Jednak komisja budżetowa nie proponuje wyższego dodatku indemnizacyjnego; albowiem pozostał z końcem roku 1880 w funduszu ind. Galicji wschodniej zapas kasowy w sumie 193.262 zł., z którego można w takim razie użyć kwotę 72.928 zł. dla pokrycia wydatków w 1882 r.

7. Część zapasu kasowego pozostałego z końcem 1880 r. 72.928 zł.

Razem więc dochody funduszu ind. dla Galicji wschodniej 3,669.215 zł. równe z sumą wydatków na 1882 r.

W projekcie budżetu dla funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej preliminuje rząd:

Wydatki: 1. Koszta zarządu 15.345 zł.
2. Spłata kapitałów przez losowanie 899.745 „
3. Kwoty wyrównawcze:
a) w kapitale 50 „
b) w rentach 50 „

4. Renty dla uprawnionych	1,154.293 „	
5 Nadzwyczajne wydatki	8.000 „	
Razem wydatki	2,077.483 złr.	

Z tych samych powodów co przy funduszu Galicji wschodniej obniża komisja

Poz. 1) na 12.550 zł.
Poz. 2) na 892.500 zł.
Poz. 4) na 1,189.957 zł.
Ogół wydatków 2,053.557 zł.

Dochody tego funduszu preliminuje komisja według tych samych zasad co przy Galicji wschodniej.

1) Wpłata kapitałów	1.841 zł.
2) wpłata rent	672 „
3) Odsetki za zwłokę i inne dochody	5.313 „
4) Odsetki od zakupionych oblig.	23.896 „
5) Dodatek indemnizacyjny	803.363 „
6) Dotacja ze skarbu państwa	1,125.036 „
7) Część zapasu kasowego z roku 1880	93.430 „
Razem	2,053.557 zł.

zgodnie z wydatkami.

Komisja wnosi przeto, aby na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej i zachodniej ustanowić dodatek do podatków stałych po 30 centów od każdego złotego całej należytości podatku.

W projekcie budżetu dla funduszu indemnizacyjnego W. ks. Krakowskiego preliminuje rząd:

Wydatki:

1. Koszta zarządu	1.083 zł.
2. Spłata kapitałów przez losowanie	91.350 „
3. Renty dla uprawnionych	94.919 „
4. Nadzwyczajne wydatki	400 „
Razem	187.752 „

Komisja obniża tylko koszta zarządu na 900 złr.

Przeto ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w r. 1882 187.569 zł.

Dochody funduszu indemnizacyjnego krakowskiego, który nie pobiera zasiłku, czyli nie ma dotacji ze skarbu państwa, preliminował rząd w przedłożonym sejmowi projekcie budżetu, jak następuje:

I. Od obowiązanych.

1. Wpłaty kapitałów	1.535 zł.
2. „ rent	220 „
3. Odsetki za zwłokę i inne dochody	1.381 „
II. Własne dochody.	
4. Odsetki od zakupionych oblig. ind.	6.092 „
III. Od kraju.	
5. Dodatek indemn. do podatków	178.524 „
Razem	187.752 „

Komisja budżetowa z tych samych powodów co przy funduszach, wnosi poz. 5) w wysokości 166.442 zł. i poz. 6) część zapasu kasowego z r. 1880 11.809 zł., więc ogół dochodów na 187.569 zł. tak jak wydatki.

Na pokrycie wydatków tego funduszu, wnosi komisja, aby ustanowić w W. ks. Krakowskiem dodatek do podatków stałych po 20 ct. od każdego złotego całej należytości podatku.

P. Madejski zapytuje, jakie będzie obciążenie podatku domowego i zarobkowego wskutek tego nowego dodatku.

P. Goldmann oświadcza, że to nie będzie wcale uciążliwe.

P. Komisarz rządowy zwraca uwagę, że rząd wymagał na pokrycie wydatków funduszu indem. 32 ct. od każdego złr. tymczasem komisja wnosi 30 ct. Okaże się więc z tego niedobór około 160.000 złr.

Sprawozdawca oświadcza, że rząd ma znaczne zapasy kasowe z r. 1880, które powinne wystarczyć na pokrycie tych niedoborów.

Przy głosowaniu przyjęto wnioski komisji.

Poczem zamknął marszałek posiedzenie o godz. 11. wieczór.

* * *

Dwudzieste piąte posiedzenie, z d. 21. października.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 35.

Sekretarz p. Czajkowski odczytuje spis petycyj.

Ludwik Tabiński, nauczyciel, o podwyższenie płacy.

Towarzystwo rolnicze Brzesko, o ograniczenie wolności dzielenia gruntów.

Kułacz Józef, o zapomogę.

Gmina Kopki, popiera prośbę powyższą.

Klechowicz Antoni, nauczyciel, o zapomogę. Jan Patuła, o przyjęcie napowrót do zakładu obłąkanych Jana Kowala.

Gmina Kuty, o prawo poboru surowicy.

Rada szkolna w Kutach, o podwyższenie płac nauczycielom szkoły tamtejszej.

Rada szkolna w Podhajczykach o organizację tamtejszej szkoły.

P. Czerkawski uzasadnia swój wniosek w przedmiocie zaprowadzenia stałej katedry historji polskiej na uniwersytecie lwowskim. Podobna katedra istnieje już od lat kilkunastu w Krakowie. Domagamy się więc tego dla Lwowa nie tyle dla wykładania tego co gdzieindziej już nabytem było, ale dla umożliwienia badań. Lwów kwalifikuje się do tego tak samo jak Kraków, jako miejsce, które było widownią wielu wiekopomnych zdarzeń i miejsce, w którem nagromadzone są w archiwach bogate źródła do badań historycznych. Potrzebę takiej katedry pojął rząd austrjacki, zaprowadzając we wszystkich uniwersytetach katedry historji austrjackiej. Z powodu braku czasu wnosi mowca, aby wniosek ten uznać jako nagły i przystąpić natychmiast do drugiego czytania.

Izba przychyla się do tegoż i uchwala w drugiem czytaniu ten wniosek bez dyskusji.

Marszałek oznajmia, że delegacje zwołane są na czwartek i z tego powodu zamknie sejm w poniedziałek na rannem posiedzeniu. W skutek tego odesłano, na wniosek p. Golejewskiego, wszystkie petycje niezałatwione do Wydziału krajowego do załatwienia.

Sprawozdawca komisji bankowej p. Rusocki odczytuje w trzeciem czytaniu powzięte na onegdajszem posiedzeniu uchwały co do założenia krajowego zakładu kredytowego.

Izba przyjmuje wszystkie te uchwały.

W skutek tego wniosek p. Erazma Wolańskiego, postawiony podczas ogólnej dyskusji nad bankiem, uznaje się za załatwiony.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie udzielenia jednorazowego zasiłku na ukończenie szpitala izraelickiego w Krakowie. Sprawozdawca poseł Rappaport.

Komisja wnosi:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do gwarantowania i umorzenia z funduszu krajowego pożyczki przez przełożeństwo zboru izraelickiego w Krakowie zaciągnąć się mającej w kwocie 5.000 zł. i do wstawienia pierwszej raty amortyzacyjnej w kwocie 400 zł. do budżetu na rok 1882. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

P. Paweł Popiel zdaje sprawę imieniem komisji administracyjnej o wniosku posła Pietruskiego w przedmiocie urządzenia pomieszkania dla marszałka krajowego w gmachu sejmowym.

Komisja wnosi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dla marszałka krajowego urządził pomieszkanie w gmachu sejmowym, adoptowawszy odpowiednio wszystkie pokoje, a reprezentacyjne umeblował z funduszu dyspozycyjnego. I ten wniosek przyjęto bez dyskusji prawie jednogłośnie.

P. Piłat zdaje sprawę w przedmiocie stałego kwaterunku wojsk w kraju.

W przytoczonem wnioskiem komisji administracyjnej sprawozdaniu, w przedmiocie stałego kwaterunku wojsk, Wydział krajowy wnosi udzielanie z funduszu krajowego pożyczek na budowę koszar stałych bądź tymczasowych (Nothkasernen), aby zachęcając tym sposobem do budowania koszar, z jednej strony uchylić t. zw. rozdzielny kwaterunek, najuciążliwszy dla ludności, a ze strony drugiej [illegible]

O ile dopłaty te dostawałyby się gminom dostarczającym koszar, byłyby ulgą dla budżetu gminnego a pośrednio dla miejscowej ludności, ulgą jednak bardzo nieznaczną przy znacznem obciążeniu funduszu krajowego. Jeśli zaś dopłaty te dostawałyby się prywatnym dostarczycielom koszar, byłyby niesprawiedliwem przysporzeniem korzyści, jakich zaznali i jakie znajdują w tem, co dziś dopłaty z funduszu krajowego, skoro niemając obowiązku dostarczali koszar dla wojska, zatem zupełnie niesprawiedliwionym wydatkiem z funduszu krajowego.

Z tych powodów komisja administracyjna zgodnie z Wydziałem krajowym oświadcza się przeciw dopłatom kwaterunkowym z funduszu krajowego i mniema, że w dzisiejszych okolicznościach najwłaściwszym sposobem ulżenia ludności kraju w ponoszeniu ciężaru kwaterunkowego będzie udzielanie z funduszu krajowego bezprocentowych pożyczek na budowanie lub adaptację koszar.

Na podstawie powyższego wywodu komisja administracja wnosi:

I. Sejm przeznacza kwotę 60.000 zł. corocznie przez lat trzy na udzielanie bezprocentowych pożyczek, zwrotnych w ciągu najdalej lat dwunastu, w celu budowy koszar bądź stałych, bądź tymczasowych, dla pomieszczenia załogi wojskowej, stale w kraju konsystującej, lub w celu przemiany na takie koszary budynków mających obecnie inne przeznaczenie. Pożyczki te mają być udzielane w pierwszym rzędzie gminom mającym stałe załogi wojskowe, a następnie także prywatnym osobom.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania pożyczek oznaczonych w ustępie I. do oznaczenia sposobów zabezpieczenia tychże i do postanawiania innych bliższych warunków.

III. Budynki użyte na koszary, lub na koszary tymczasowe, uwalnia się od dodatków krajowych na cały czas tego użytku

P. Zucker przedstawia przebieg tej sprawy w sejmie od r. 1879. Komisja budżetowa r. 1880 wykreśliła kwotę 120.000 złr. na cele kwaterunkowe, co też sejm zatwierdził, a to z powodu, że nie chciał przy sposobności rozpraw budżetowych uchwalać tak znacznej kwoty bez szczegółowego sprawozdania. Wspomina dalej o ankiecie kwaterunkowej, a wreszcie przechodzi do propozycji Wydziału krajowego. Mowca odwołuje się na przepis ustawy kwaterunkowej, według którego koszt stałego kwaterunku spada na kraj, a przechodowego na gminy. Posłowie polscy Rady państwa zgadzali się przy dyskusji [illegible] Wydział krajowy a za nim komisja chce ten ciężar zwalić na gminy, i chce im to tylko ułatwić przez udzielanie zaliczek i to zaliczek prawdopodobnie bardzo małych, bo kwota 60.000 złr. wystarczy zaledwie dla dwóch gmin. Cyframi mowca wykazuje, jak uciążliwym byłby ten obowiązek dla gmin, nie zaś jak komisja chce wytłumaczyć — korzystny. Zyskają na tem tylko niektórzy przedsiębiorcy, ale nie gmina.

Mowca przytacza fakta, że przedsiębiorcy prywatni nie chcieli w tych warunkach budować koszar. Z tego wynika, że żadna gmina nie weźmie pożyczki na takie wątpliwe przedsiębiorstwo. Mowca jest zdania, że w sprawie tej winna wyjść inicjatywa od rządu, zapowiada więc do ustępu 1) poprawkę tej treści, że kredyt 60.000 złr. ma być użyty na zapomogi dla gmin przeciążonych stałym kwaterunkiem, tudzież rezolucję do rządu, aby we właściwej drodze wystąpił z projektami co do wykonywania ustawy kwaterunkowej.

P. Chrzanowski jest przeciwny wnioskom komisji albowiem zanim ta sprawa nie będzie uregulowana w drodze ustawodawczej, ustawa kwaterunkowa dla nas nie będzie przynajmniej co do tego przepisu obowiązującą. Uregulowanie tej sprawy powinno być przedmiotem ustawy sejmowej. Nie można więc na podstawie uchwały wstawiać pozycji do budżetu bez ubliżenia ustawodawczej powadze sejmu.

Ponieważ zdaniem mowcy ciężar ten włożony w całości na kraj jest niesłuszny, należy sprawy tej jeszcze nie załatwiać i wnosi rezolucję do rządu, aby co do słusznego podziału tego ciężaru między kraj i państwo, przedłożył odpowiednie wnioski.

P. Krukowiecki na podstawie wywodów p. Zukra wnosi przejście do porządku dziennego. A zarazem wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Zukra, będzie zaś głosował za rezolucją p. Zukra

P. Grocholski. Ustawa kwaterunkowa nie przepisuje, aby ciężar kwaterunku ponosił kraj czyli fundusz krajowy, bo do tego ustawa państwowa nie ma prawa. Ona postawiła ogólną zasadę, że ciężary te ponoszą kraje, lecz na kogo i jak ma być ten ciężar nałożony, to może być przedmiotem ustawy krajowej. Zresztą przepis ten był skierowany do stosunków z Węgrami, aby im funduszami państwowemi, do których dajemy 70 proc. nie budować koszar.

Ciężar ten włożony na gminy nie musi być bardzo przykry, skoro gminy miejskie zwykle tak bardzo starają się o wojskowe garnizony. Na cóż więc mówić o tem, aby gminom jeszcze ze strony kraju dopłacać. Uzasadnione jest natomiast, żeby umożebnić budowę koszar, których wiele gmin jeszcze nie ma, dawać zaliczki na takie budowy. Zyska na tem zarząd wojskowy i zyskają ci mieszkańcy, którzy dotąd u siebie na kwaterach utrzymywać muszą wojsko i konie.

Zdaniem mowcy pożyczki bezprocentowe zachęcą do budowy jeżeli nie gminy to przynajmniej prywatnych, którzy jak to wiemy na tem nie wszędzie tracą.

Sprzeciwia się więc mowca wszystkim mowcom a prosi o przyjęcie wniosków komisji.

Dyskusja zamknięta.

P. Zucker uważa, że od r. 1879 sprawa ta nie jest urządzona bez winy interesowanych, dlatego chce on udzielać pomocy gminom zbyt przeciążonym, aż do uregulowania tego stosunku. Odpowiada na niektóre uwagi p. Grocholskiego, mianowicie co do zysków wyniknąć mogących dla gmin z budowania koszar. Przedsiębiorcy zyskują na budowie ale tylko tam, gdzie wynajmują koszary nie zarządowi wojskowemu ale gminom, i to za drogie pieniądze.

Obstaje więc przy swoich wnioskach, chociaż nie spodziewa się aby przyjęte zostały. Spodziewa się, że z dyskusji rząd wyciągnie dla siebie tę konkluzję, że objawi swoje zdanie w tej sprawie.

P. Czerkawski przemawia jako generalny mowca kilku posłów zapisanych do głosu przeciw wnioskom komisji. Już w komisji administracyjnej sprzeciwiał się on wnioskowi komisji. Zdaniem mowcy interpretacja przepisu ustawy kwaterunkowej, o obowiązku kraju co do stałego kwaterunku jest mylna, bo można to tylko tak rozumieć, że kraj ma ten obowiązek, nie gminy

Popiera w zupełności wniosek p. Zuckra i Chrzanowskiego, sprzeciwia się zaś wnioskowi p. Krukowieckiego.

P. komisarz rządowy. Interpelacja §. 21. ust. kwaterunkowej będzie najsłuszniejsza ta, że rozkład kosztów kwaterunkowych wewnątrz kraju pozostawiony jest ustawodawstwu krajowemu. Ankiecie namiestniczej szło głównie o koszary dorywcze, bo stałe zbyt są kosztowne a dochód z nich niepewny. Projekt ankiety nie został przez Wydz. akceptowany, ale propozycja wydała się rządowi na razie odpowiednia. Rząd gotów wystąpić z projektem ustawy, czeka tylko na uchwały sejmu i na rezultaty, jakie te uchwały wywrą.

P. Pietruski imieniem Wydziału krajowego występuje przeciw argumentacji i wnioskom p. Zukra. W szczególności co do interpretacji ustawy kwaterunkowej, Rada państwa uchwaliła, że ciężar spada na kraje ale nie na fundusz krajowy.

Zgadza się mowca z wszystkimi, którzy twierdzą, że sprawa musi być unormowana ustawą krajową. Wniosek komisji jest słuszniejszy, bo ta kwota 60.000 złr. [illegible] będzie inwestjonowana, zaś według propozycji p. Zukra rozpłynie się bez śladu. Popiera więc wnioski komisji.

Sprawozdawca przyłącza się do argumentów p. Grocholskiego i Pietruskiego. Podnosi tylko, że przeciwnicy komisji powinniby w moc ustawy kwaterunkowej wnieść bezwarunkową dopłatę ze strony kraju gminom różnicy między kosztem kwaterunku a wynagrodzeniem rządowem, jeżeli wywnioskowują z ustawy obowiązek dla kraju ponoszenia kosztów. A tego przecież nie czynią. Przechodzi potem do sposobu wspomagania gmin i uważa, że sposób, proponowany przez komisję, jest odpowiedniejszy i korzystniejszy tak dla gmin jak i dla zarządu wojskowego. Na dowód, że gminy będą zadowolone, przytacza mowca kilka przykładów, że gminy już dawniej prosiły o pożyczki na budowę koszar. Przy głosowaniu przyjęto wnioski komisji, tudzież rezolucję p. Chrzanowskiego w drugiem i trzeciem czytaniu.

(Godz. 2. posiedzenie trwa dalej.)

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— „Era konstytucyjna“. O dziele tem p. Ks. d'Abancourta pisze J. I. Kraszewski do „Kłosów“:

„Z wielu względów nie możemy się o tem dziele, znakomitej według nas wartości, rozpisać zbyt szczegółowo, ale je gorąco polecam, wszystkim tym, co się historją polityczną współczesną zajmują. Tem żywiej ona nas obchodzi, że całe dzieje Galicji od roku 1848 w niej znajdujemy, i bardzo umiarkowaną, trafną charakterystykę osób, które na rozwój ich wpływały, począwszy od hr. Gołuchowskiego do dzisiejszego namiestnika i byłego ministra, hr. Alfreda Potockiego.

Szczególniej udatne i dosadne są wizerunki centralistów niemieckich... potrzeba było, jak pan d'Abancourt, żyć w tem i wżyć się w to, aby tak żywo, tak treściwie i dobitnie przebieg spraw i wszystkie niedostrzeżone odcienia ich pochwycić i opowiedzieć.

Dzieje to — niedokończone, bo ten proces przetworzenia się państwa i przeobleczenia w organizm nowy, — idąc drogą normalnego rozwoju, zawsze być musi stopniowy, powolny, a reformy nie zdobywają się inaczej, jak walką dwóch sił, z których czasowo jedna lub druga zwycięża.

Cieszyć się właśnie można z tego, że nie brutalna siła rozstrzyga tu, ale ideje, które z krańcowych wymagań zchodzą w walce z przeciwnemi do rozmiarów, w jakich do rzeczywistego życia powołanemi być mogą.

Z przestarzałej budowy i mechanizmu ułomnego, nie sprowadzając ruiny i rozstroju, stworzyć nowy porządek rzeczy, na pojęciu prawa oparty, wiarą w przyszłość oświecony — zadaniem jest, któremu nie lada siły podołać mogą.

Tu one niespodzianie się znajdują, a raczej w oczach naszych wyrabiają i, przechodząc fazy różne, dochodzą do dojrzałości... Dramat to nie dokończony, lecz potężny i roznamiętnić mogący widza, który nań spogląda...

Autor jest obrońcą hr. Gołuchowskiego w jego zawodzie publicznym; sądzi go sprawiedliwie z tego, co uczynił, nie wchodząc w przemijające czynności tych wrażenia, które częstokroć Gołuchowskiego w zetknięciu się z nim, niemiłym i niesympatycznym przedstawiały.

Bardzo dobrą i rozumną radą kończy p. d'Abancourt pracę swoją, życząc kraju reprezentantom, aby w sejmie i Radzie państwa postępowali „na niwie politycznych i ekonomicznych popisów z całą ostrożnością i dokładnem obliczeniem następstw każdego w tej mierze uczynionego kroku; aby zamiast postąpić naprzód, nie cofali się wstecz, przed natarciem wrogich elementów, czyhających, abyśmy nierozwagą naszą nastręczyli im sposobność do zadania nam klęski“.

Wrogie te elementa, o których mówi p. d'Abancourt, tak są nam wrogie, a tak małem powodzeniem naszem rozjątrzone, rzekłbym rozjuszone, iż ani prowokacja, ani umyślne drażnienie, ani żaden podstęp i zdrada nic ich kosztować nie będą, byle celu dopięły... Żywioł niemiecki państwa, długiemi laty do hegemonji, do panowania bezwzględnego nawykły, tryumfem ogólnej sprawy niemieckiej upojony, — z obrażoną dumą detronizowanego władzcy rwie się przeciwko narodowościom, którym nowy organizm przynosi równouprawnienie. Walka z nim zaledwie jest rozpoczętą. Słyszymy go już powołującym się głośno na Państwo Niemieckie, na interesa, na godność niemieckiej wielkiej ojczyzny, — grożącym niemal zdradą Austrji w imię niemieckiej sprawy... oznajmuje to walkę zajadłą, do której równie sił, jak rozumu i zimnej krwi potrzeba.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Już dziś nie ulega wątpliwości, iż Włochy dążą do zawarcia przymierza z Austrją i Niemcami, i że toczą się rokowania w tej sprawie, które zakończone być mają zjazdem króla włoskiego z austrjackim cesarzem a prawdopodobnie i z cesarzem niemieckim, i że zapewne ten zjazd pierwej nastąpi, niż zjazd cesarza Austrji z carem. Ale niepewnem jest, czy Włochy przystępują tylko do aliansu austro-niemieckiego, czy też do trójcesarskiego przymierza, gdyż niewiadomo jest, czy to trójcesarskie przymierze jest już rzeczą dokonaną, czy też dopiero tentowaną. W każdym jednak razie twierdzić można, że nic innego, jak tylko sprawa Wschodnia, sprawa przyszłego rozbioru Turcji jest przedmiotem rokowań. Włochy zabezpieczyć by sobie pragnęły pewien udział na ewentualność rozbioru Turcji, i widzą jedyną drogę ku temu w zbliżeniu się do Austrji i Niemiec, a może i do Moskwy.

* * *

Wiedeń d. 20. października. *Polit. Corr.* pisze: Dziś przyjmował cesarz w Budapeszcie ambasadora włoskiego, hr. Robillant, w sprawie spotkania się cesarza z królem włoskim. Ambasador uda się prawdopodobnie w dalszą drogę do Niemiec.

Budapeszt d. 20. października. Izba wyższa przyjęła adres większości po kilku polemicznych uwagach Tiszy w sprawach ekonomicznych.

Sofia d. 20. października. Przybył tu poseł rumuński przy dworze greckim, jak mniemają z poleceniem prowadzenia rokowań z rządem bułgarskim w kwestji żeglugi naddunajskiej.

Yorktown d. 20. października. Prezydent Arthur nakazał w dowód przyjaźni z Anglią i dla okazania czci dla królowej angielskiej, iżby przy jubileuszu oswobodzenia Stanów Zjednoczonych banderę angielską salwami z dział powitano.

Londyn d. 20. października. Katolicki arcybiskup Croke z Cashal w Irlandji protestuje w swojej odezwie przeciw manifestowi ligi agraryjnej, a mianowicie przeciw podanej w manifeście radzie, ażeby dzierżawcy żadnego czynszu nie płacili, żąda on owszem utrzymania pierwotnej zasady ligi agraryjnej, t. j. opłacania słusznego umiarkowanego czynszu. Mniema on, że bezwzględne odmówienie wszelkiego czynszu dzierżawnego, jak to manifest proponuje, sprowadzi niezgodę w lidze i klęskę.

Wrocław d. 20. października. Umarł popołudniu biskup Foerster w swoim zamku Johannisberg.

Rzym d. 20. października. *Opinione*, witając radośnie zapowiedziane spotkanie króla z cesarzem austrjackim, powiada, że tak Włochy jak i Austro-Węgry mają do przestrzegania wiele wspólnych interesów. Zarazem wspomina ten dziennik o serdecznem niegdyś spotkaniu austrjackiego cesarza z Wiktorem Emannelem, i spodziewa się, że zapowiedziane spotkanie będzie miało również serdeczny charakter.

Dublin d. 21. października. Wicekról Irlandji wydał prok'amację, w której ligę agraryjną obwołuje jako przeciwną prawu i podpadającą pod kodeks karny, tudzież oświadcza, że wszelkie zwoływane przez nią zebrania będą w razie potrzeby przemocą rozpędzane.

Belgrad d. 21 października. Przesilenie gabinetowe załatwione. Prezydent ministrów. Piroszanacz, obejmuje ministerstwo spraw zagranicznych. Radowicz, sprawiedliwości, Mijatowicz finansów, gdyż książe nie przyjął dymisji Mijatowicza.

Przyjechali dnia 21. października 1881.

HOTEL ZORZA: S. br. Brunicki z Zaleszczyk. W. Niezabitowski z Łanek. B. Drohojowski z Ciesiacina. A. Oborski z Husowa. K. Stojowski z Dyjamenta. A. Cielecki z Porchowa. J. br. Romaszkan z Horodenki.

HOTEL EUROPEJSKI: A. de Kownacki z Czernicy. Dr. W. Czajkowski z Przemyśla.

HOTEL ANGIELSKI: M. Sozański z Wołynia.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny; o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 3 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 21. października.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)				
Kolei galic. Karola Ludwika	319	—	322	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	178	—	181	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	308	50	312	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258	—	262	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	101	20	102	20
„ „ „ 4 „ „	96	70	97	70
„ „ „ 5 „ okres.	101	20	102	20
Banku hyp. galic. 6 prct.	102	10	103	10
Listy hipoteczne 5%, wylosowalne z 10% premią	102	80	103	80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	75	104	25
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	100	75	101	75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	75	104	25
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	—	103	—
Losy miasta Krakowa	20	25	22	25
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	51	5	61
„ cesarski	5	54	5	64
Napoleondor	9	32	9	42
Półimperjał rosyjski	9	62	9	75
Rubel rosyjski srebrny	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	25¼	1	27¼
100 marek niemieckich	57	40	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 21. października 1881.
godzina 2 minut 36 popołudniu.

Losy kredytowe	178.50	Węgier. kred. ak.	369 50
Anglo-austr.	155.75	Unionsbank	146.—
Kolej Kar. Lud.	321.25	Nordbahn	238.—
Kolej Połud.	153.—	Kolej Alföld.	172.50
Kolej Elżbiety	215 50	Kolej Lw.-czer.	179.—
Węg. Nordostb.	166.50	Wied. Comunal.	131.—
Węg. obl. p. w zł.	96 50	Galic. indemniz.	101.—
Węg. kolej zach.	170 50	Kolej siedmiog.	111.50
Renta węg. 6%	118 70	Losy tureckie	22.—
Bankverein	140 80	Ros. rubel pap.	1 26—
Losy węgier.	122.25	Marki niemiecki	—·—

Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń, 21. października 1881
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	369 90	Anglo-austrjac.	157 30
Kolei Kar. Lud.	321. –	Kolej Połudn.	152.25
Unionsbank	147 30	Napoleondor	9 38
Rosyj. banknoty	1.26½	Usposobienie: mdłe	

Berlin, d. 20. października
godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	218 10	Akcje kredyt.	638.—
Lombardy	261 50	Galicyjskie	138.15
Kolei Rumuń.	62.20	Austr. banknoty	172 80

Wiedeń 19. październ.

	płacą	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
Akcje bankowe.		
Galicyjski bank hipoteczny	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Papiery loteryjne (sztuki).		
Dewizy 3 miesięczne.		
Monety.		

Podróżnym, udającym się do

Ameryki

via Glasgow

parowcem **Andor Linie**, zgłaszającym się bezpośrednio do mnie, z wykluczeniem ajenta, udzielam znacznej zniżki z cen. Udzielam także najchętniej każde wyjaśnienie i wysyłam na żądanie karty krajów i kolei żelaznych bezpłatnie.

M. Flatau, General-Bevollmächtigter, Hamburg, 12. Admiralitätstrasse. 3834 2—?

Śledzie pieczone

wysyła w beczułkach pocztowych około 36—38 sztuk po 3.50 Rm. za zaliczeniem dalej świeże bydlinki w skrzynkach poczt. 80 szt. po 3.70 Rm. za zaliczeniem, tudzież dosk. węgorze w żelat. 6.50, pieczone węgorze 6.00 w beczuł. poczt. za zaliczeniem. **Cröslin**, Reg. Bez. Stralsund. **Schmidt** junior.

3672 2—2

Najtańsze źródło

do kupienia

Soli kamiennej

wszelkich gatunków, znajduje się jedynie u 4144 1—4

A. L. Weissa,

skład soli we LWOWIE, plac Gołuchowskich l. 12.

Badeńskie i Feslawskie

Winogrona kuracyjne

najlepszego biało frankońskiego gatunku, zapakowane w koszykach pocztowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 zł. 10 ct. (koszyk i porto opłatnie).

Kerschbaum & Stoiser

w Baden p. Wiedniem.

3710 5—10

Do sprzedania

w Zubrzy $^3/_4$ mili od Lwowa, 14 morgów gruntu z gospodarskiemi zabudowaniami, oraz

DOM

przy ulicy Szpitalnej nr. 28, z ogrodem warzywnym. 4136 2—3

Bliższa wiadomość plac Halicki, liczba 13, I. piętro.

Tanie zegarki.

Wysyłam za pobraniem i zwracam w razie, gdyby się zegarek niepodobał, pieniądze—każde tedy zamówienie nie jest hazardowne.

Cylinder z werkiem niklowym z łańcuszkiem, dawniej zł. 12, teraz zł. 5.25.
Anker z srebra niklowego z łańcuszkiem, dawniej zł. 10, teraz zł. 7,25.
Prawdz. srebrny anker z werkiem patent i łańc. daw. zł. 25 ter. zł. 11.25
Srebrny remonter Wasington z łańcuszkiem dawn. zł. 30, teraz zł. 15.
Złoty zegarek damski dawn. zł. 40, teraz zł 20 z łańcuszkiem.
Złote remontery dawniej 100 złr., teraz zł. 40, Gwarancja 5-letnia.

Ph. Fromm, Uhrenfabrikant.
Rottenthurmstrasse, gegenüber der Wollzeile, we Wiedniu.
8733 2—6

Jana Hoffa czekolada słodowa.

Wyleczenie chronicznych cierpień żołądka, właśc. trawienia, niedokrewności. 4] 3796 2—4

Do c. k. nadwornego dostawcy pana Jana Hoffa, król. radcy kom., posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną kawalera wysokich orderów,

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwr. wielu książąt Europy, we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Brännerstrasse 2; kantor i skład fabryczny, Graben. Brännerstrasse, 8.

Dr. Nikolei, prakt. lekarz w Triebel: „Jana Hoffa czekolada słodowa przewyższa wszystkie czekolady, które mi są znane, z powodu przyjemnego smaku i wartości leczącej w chronicznych cierpieniach żołądka, właśc. trawienia. Dr. Riterfeld, prakt. lekarz w Frankfurcie n. Menem.: Niema lepszego preparatu na niedokrewność, jak Jana Hoffa czekolada słodowa tak co do smaku, jakoteż skutków leczniczych. Mniej jak za 2 zł. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Buckera i J. Beisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; F. W. Królikowski, Jan Müller i Stan. Markiewicz; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kulak i W. Adamowicz apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, W. Redyk, Wiszniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszów*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck i Kalinan Jonas; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt. Kahan i apt. Dr. Buchelt; *Tarnów*: W. Müldner i spł.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Praglewicz. *Brzeżany* B. Dembiński, apt., Skałalski apt. w Podgórzu, D. Jasieński apt. w Budzanowie.

Marony włoskie

duże 1 kilo 44 ct.

Musztarda kremska

świeża $^1/_4$ flaszki 18 ct.
$^1/_2$ flaszki 35 ct., cała 60 ct.
poleca 4146 1—6

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11.

Ksawery Budkowski

b. baletmistrz teatrów warszawskich rozpoczyna kurs najnowszych tańców salonowych, towarzyskich i solo popisowych, oraz **kurs gimnastyki**, tak w domach prywatnych, jak we własnem mieszkaniu, w **Rynku l. 12.** I. piętro. 4107 2—?

---

500 Zł.

wypłacę temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów**, flaszka po 85 ct znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec, [E. Winckler].
Wiedeń. I. Regierungsgasse Nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 8833 2—?

Dom bankowy i komisowo - handlowy

zarejestrowana firma

Aleksandra Mieczysława ORŁOWSKIEGO

na całą Galicję jedynie we Lwowie od 6 lat istniejący i szczycący się zaufaniem P. T. właścicieli ziemskich, domów handlowych, zakładów finansowych, fabrykantów itp. w kraju i za granicami poszukuje **spólnika z kapitałem 1200 zł.** 40461 3—12

Składy komisowe.

Płótna i bielizny stołowej, Perkali białych, schirtingów itp.

PODSZEWEK

bawełnian. dla zakładów krawieckich,

Kołder sławuckich,

oraz

Ajencja berlińskiej farbiarni Spindlera,

w magazynie

Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka, 88.

4034 **Ceny fabryczne.** 4—6

Szwajcarskie jedwabne

Płótna pytlowe

dla młynów.

Pozwalamy sobie zwrócić niniejszem uwagę wszystkich P. T. posiadaczów młynów na nasz świeżo zaopatrzony skład **prawdziwych szwajcarskich podwójnych ekstra gaz jedwabnych,** wyrobu

Reiff - Huber, w Zürich

(istnieje od 30 lat)

dla cylindrów sitowych do rozgatunkowania, na mąkę i sortujących szerokości 100 i 85 c/m, *gaza grysikowa* 100 c/m *i pytlowych* 32c/m, szerokości, w skutek czego każde zlecenia jak najrychlej załatwić możemy.

Brüder Pichler

c. k. zaprzysiężeni taksatorowie *i fabrykanci franc. kamieni młyńskich i massyn młynarskich we Wiedniu, Brigittenau, Dammstrasse 3.*

UWAGA. Polecamy jednocześnie nasze wyroby, jakoto: francuskie kamienie młyńskie, maszyny młynarskie, stolce walcowe, nowe patentowane maszyny do wyrabiania krupek itp. i wysyłają karty wzorów gaz jedwabnych, niemniej nasz bogato ilustrowany cennik na żądanie gratis i franco.

3705 5—6

Uwagi godne.

Netto	$4^9/_{10}$	kl.	bryndzy jesie.	fran. zł.	3.20
„	$4^8/_{10}$	„	kawy Ceyl. I. 1	„ „	8.90
„	$4^8/_{10}$	„	„ „ „ 2	„ „	8.40
„	$4^8/_{10}$	„	„ Jawa „ 3	„ „	8.20
„	$4^8/_{10}$	„	„ „ „ 4	„ „	7.—
„	$4^8/_{10}$	„	migdałów I.	„ „	6.20
„	$4^4/_{10}$	„	miodu żółtego	„ „	2.35
„	$4^8/_{10}$	„	rodzynk. b. pest.	„ „	3.70
Brut.	$4^9/_{10}$	„	„ org. fas.	„ „	8.40
„	5	„	sardynek ros. l. 1	„ „	2.65
„	5	„	„ „ „ 2	„ „	2.55
Netto	$4^3/_4$	„	słoniny wędz. I	„ „	4.20
„	$2^3/_{10}$	„	smalcu I	„ „	3.85
„	1	„	fig sułtańskich	„ „	—.74
„	1	„	„ wiankowych	„ „	—.32

Daktyle świeże dopiero w listopadzie będą wysyłane. 4118 2—10

Tomasz Gurowicz
Budapeszt.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ni kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 8628 41—?

W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek p. **K. Mikolascha** i **Z. Buckera**, w **Krakowie** w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza; w **Brodach** w apt. pp M. Kullak i Fransosa.

Komedje Józefa Bliźińskiego

w pierwszem wydaniu zbiorowem, właśnie co opuściły prasę drukarską i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Wydanie to prac ulubionego komedjopisarza, zawiera następujące jego utwory dramatyczne: **Pan Damazy, Przezorna Mama, Mąż od biedy, Chleb ludzi budzie, Marcowy kawaler,** tudzież ostatnią jego komedję **Rozbitki**, która tak powszechne obudziła zajęcie.

Cena egzemplarza „Komedji Józefa Bliźińskiego" w wydaniu zbiorowem, wynosi 2 złr. 40 ct. Niewątpliwie, że publiczność ta, powita publiczność polska z taką samą życzliwością jaką cieszy się jego autora.

Nadto ulegając powszechnemu życzeniu, księgarnia niżej podpisana, wydała **Rozbitków Bliźińskiego** w osobnej odbitce i sprzedaje takową w cenie 60 centów. 3953 2—3

Księgarnia F. H. Richtera (H. Altenberg) we Lwowie, hotel Europejski.

Kantor bankowy i komisowy

Haymann & Klein

3840 **we Wiedniu, IX, Maria-Theresienstrasse, nr. 11.** 3—12
poleca się do załatwiania zleceń giełdowych pod najprzystępniejszymi warunkami.— Procent za prolongatę od zakupionych efektów nader umiarkowany.

---

4 medale zasługi i list pochwalny za środki do wywabiania plam.

Apselna. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct.
Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokosta, smoły, tłuszczu, farb itp. 20 i 30 ct.
Etilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.
Brazylina. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.
Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.
Odalina. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.
Oksalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
Jawelina. Usuwa plamy powstałe z barwinków roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.
Janina. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
Wyskok terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i maziowe 25 ct.
Quilaja. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.
Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur, syropów itp. 25 ct.
Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,

4001 2—? magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice nr. 20.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych,

wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy,

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 3986 2—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4^1/_2$ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881 począwszy** tylko po $4^0/_0$ z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony). 3983 3—?

Wielka partja

1400	**sztuk** jedwabnych chustek damskich i męzkich, gładko farbowanych w dowolnych odcieniach po	po zł.	—.75
3000	**sztuk** gładkich jedwabnych męzkich cachenez	„ „	1.10
2500	„ różnokolorowych wielkich męzkich cachenez	„ „	1.50
1800	„ „ „ „ najlp.	„ „	2,10
5000	„ damskich cachenez, czysto jedw. najn. wzorów	„ „	1.60

Zdumiewająco tanio! Za połowę ceny! Sposobność kupna!

10000	sztuk koronek Créme-Breton, 4 cmt. szer. w najpiękniejszych deseniach, do prania, sztuka 11 metrów	„ „	—.80

Zlecenia załatwiają się najlepiej i najrychlej za zaliczeniem.

Seidewaaren-Fabriks-Niederlage

Adres: **SCHUBERTH,**
8797 2—3 Wiedeń, I, Rothgasse, nr. 15, Parterre & I piętro.

Ostatnie lata

DZIEJÓW POWSZECHNYCH

od 1846 r. do dni dzisiejszych,

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione,

opuściły prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

Cena 2 zł. 50 ct. z przesyłką pod opaską rek. 2 zł. 70 ct.

Treść dzieła: Rok 1846 w Polsce. Rewolucja we Francji, w Niemczech, w Austrji, w Prusach, w Węgrzech, we Włoszech, w Polsce w 1848 r. Wojna krymska Wojna włoska. Sprawy po zaeuropejskie. *Powstanie polskie 1863 r.* Wojna duńska. Wojna austrjacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socjalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosji. 3126 2—6

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój

kosztuje 1 zł.

Do nabycia w handlach:

we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Susski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzeżanach E. Moerl; w Brzesku J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr. i W. Hildner; w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Domnikowski i Bekner, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rożański, w Zaleszczykach H. Saucki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence C. Pochowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spad. i E. Frantz. w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Serecie J. Dempniak.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Paven sławny chemik, członek Instytutu francuskiego, w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 8636 2—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy prawdziwej Tapioki Groulta znajdują się we Lwowie u p. K. Mikolascha i w magazynie korzennym p. St. Markiewicza.

Nauczycielka

w średnim wieku, udzielająca języków: francuskiego, niemieckiego i polskiego gry na fortepianie i wszelkich przedmiotów szkolnych, posiadająca długoletnie doświadczenie i chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia w Galicji. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: E. K. Wien. Leopoldstadt Castelletz-Gasse Nr. 24. Stock Thür 19. 4129 2—3

Polka wdowa posiadająca muzykę, język francuski i niemiecki, szuka umieszczenia jako nauczycielka prywatna. Łaskawe zgłoszenia przyjmują się pod adresem: M. M. ha del p. Dunkiewicza, ul. Wałowa l. 7. Pośrednictwo trzecich osób wyklucza się. 4143 1—3

Jede (sparsame und praktische Hausfrau,
Jede (Dame, die sich modern kleiden will,
Jede (Schneiderin und] welche moderne Vorlagen haben
Jeder (Damenschneider] wollen,

abonniren am besten auf die in Wien monatlich erscheinenden **Zeitung für Damen- und Kinder-Toiletten sammt reichhaltiger belletristischer Beilage.**

Diese Zeitung soll den Wünschen **und Bedürfnissen vieler Hunderttausend Damen entgegenkommen.**

Dieselbe bringt in Wort und Bild die neuesten Moden zur Veranschaulichung, nebstdem in der belletristischen Beilage reichhaltigen und geistigen Unterhaltungsstoff, soll eine Zeitung sein, welche alle Bedingungen eines guten Haus- und Familienblattes erfüllt. 3376 6 6

Die Neuen „**Wiener Modebriefe**" bringen in jeder Nummer die **grösste Anzahl Original** Modezeichnungen und einen Preis-Rebus für Abonnenten. Die October-Nummer enthält circa 300 Modebilder.

Probe-Abonnement bis Ende December 1881 50 ct.

Vorzugs-Abonnement bis Ende 1882 d. i. 15 Monate, nur 2 fl.

Die Expedition der „**Neuen Wiener Modebriefe**" Wien, VII, Lindengasse 16.

Inserate übernimmt die „**Annoncen - Expedition**" MORIZ STERN, Wien, I., Wollzeile, Nr. 22.

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone **trawienie,** brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 8634 8—22

AUGUST SCHELLENBERG

12 we Lwowie ulica Hetmańska **12**

poleca

obok istniejącego już ***od lat 29ciu***

domu komisowego, spedycyjnego i asekuracyjnego

także nowo urządzony

Kantor wymiany,

który kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wymiana kuponów, uzyskanie nowych **arkuszy kuponowych, ewidencja ciągnień** wszystkich losów itd.

Wszystkie **polecenia z prowincji** wykonują się po kursie dziennym **bez doliczenia prowizji.** 4130 3—7

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,



Jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegja.] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje. **Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko te przyjmywać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zyg. Bucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt, w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: Józ. Rohma apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N Süssermann.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII. Kaiserstrasse 71,



poleca dla salonów i eleganckich pomieszkań swoje w różnych kolorach emaliowane i udekorowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji

w najwytworniejszem wykończeniu po miernych cenach, jak najnowszy swój własny wynalazek.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem. Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 8875II 5—8

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."